Nr. 20. NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM.

Kraków, Czwartek 22 Stycznia 1920.

Rok XXXIX.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie rano, w poniedziałki po południu.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	240 kor. — h.	120 kor. — h.	60 kor. — h.	20 kor. — h.
z odnoszeniem do domu . .	264 „ — „	132 „ — „	66 „ — „	22 „ — „
W Polsce: z przesyłką pocztową . .	264 „ — „	132 „ — „	66 „ — „	22 „ — „
W innych państwach . . .	288 „ — „	144 „ — „	72 „ — „	24 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty), uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. Telefon Redakcyi 41. Administracyi 241. Dla rozmów zamiejscowych 1572.

Nr rach. poczt. Kasy oszczędności 140.956.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 80 h.: w Biurze dzienników **S. Sokołowskiego**, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w **Biurze Plohna**, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 80 hal.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

Zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku — Biuro dzienników „Ruch“ (dawniej J. Bopcasa i A. Salomonowej), ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyc, ul. Jagiellońska 1; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: **We Lwowie** Biura dzienników: A. Bochstab, ul. Karola Ludwika 21; S. Sokołowski, ul. Trzeciego Maja 5. W **Jarosławiu** J. Soczyńska. — W **Tarnowie** M. Rockach. — W **Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolgend Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu. — R. Mosse, (także w Warszawie, Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek. Wollzeile.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem za raz K 2·50. Do numeru niedzielnego i świątecznego o 50 procent drożej. — **Nadesłane** po K 6·— od wiersza. — **Głosy publiczne** po 8 K od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skombinowany, pierwszy raz K 5 —. **Załączniki** do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 4 K od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 2 K od 100 egzempl. dla miejscowych prenumeratorów.

Aprowizacya.

Kraków, 21 stycznia.

Troski aprowizacyjne, które w czasie okresu świątecznego zmniejszyły się były nieco, ponieważ rząd postarał się przynajmniej o zapewnienie mieszkańcom miast tej ilości zboża, jaka jest potrzebna na chleb kartkowy za dwa czy trzy tygodnie, teraz stają się z dnia na dzień co raz bardziej gniotącemi. Rząd bowiem warszawski wyobraża sobie widocznie, że jego rola, jako odpowiedzialnego kierownika aprowizacyi rozpocznie się dopiero przed — Wielkanocą. Miasta małopolskie z Krakowem na czele stoją znowu bez chleba. Z komunikatów zaś magistratu krakowskiego okazuje się, że jeszcze trzecia część kontyngentu zbożowego za grudzień nie została do dnia dzisiejszego dostarczona. O kontyngencie zaś na styczeń mowy nawet niema.

Jest rzeczą charakterystyczną, że w komunikatach urzędowych zawsze mówi się o zbożu z Poznańskiego. O naszem zaś własnem małopolskiem lub z Kongresówki nie wspomina się wogóle, tak, jakgdyby w tych prowincyach państwa zboża nie produkowano. A przecie wiadomo powszechnie, że u nas także istnieją pewne zapasy zboża, że ustawy sejmowe normują kontyngenty jego, które mają być odstawione, że kontyngenty te ściąga się wreszcie nawet przy pomocy asystencyi wojskowej. — **Co więc dzieje się z tem zbożem? Czy kontyngenty zostały ściągnięte, w jaki sposób, jakie dały wyniki?**

Polska Kasa Pożyczkowa ogłasza co jakiś czas stan banknotów markowych, znajdujących się w obiegu. Jest to rzecz naturalna, ponieważ społeczeństwo ma chyba prawo wiedzieć, ile długów zaciągnięto w jego imieniu i na jego rachunek. Zapasy zboża, przeznaczonego na aprowizacyę, stanowią także własność społeczeństwa i są na jego użytek przeznaczone. W danych warunkach są one nawet ważniejsze niż kwestya, czy w obiegu znajduje się marek polskich za całe sześć miliardów, czy tylko za pięć i siedm dziesiątnych miliarda. Tu bowiem idzie o środki do życia, potrzebne natychmiast, potrzebne bezwzględnie. Nie uchodzi, aby opinia publiczna dowiadywała się o stanie zapasów tych środków dopiero „post factum“, kiedy całe wielkie miasta stają przed próżnią, z której nikt już ani bochenka chleba wycisnąć nie jest w stanie. W państwie demokratycznem, rządzonem przez Sejm suwerenny, do którego każdy ma prawo wyboru, nie wypada czynić tajemnic z tego, czy wolni obywatele będą musieli jutro zużytkować jedno z licznych swoich praw, czy nie — czy jednem słowem mają przygotowywać się na powolną śmierć głodową. Do tego bowiem wypada także poczynić pewne przygotowania...

Opinia publiczna zatem domaga się nietylko zboża i mąki na chleb powszedni, ale także jawności i kulantności w sprawie gromadzenia tych zapasów i administrowania niemi. Tymczasem zarówno ministerstwo aprowizacyi, jak krajowe władze administracyi miejscowej, uważają za swój obowiązek czynić jak najściślejszą tajemnicę z wyników dotychczasowych rekwizycyj w poszczególnych dzielnicach państwa i okolicach. Jawność w tym względzie i otwartość jest potrzebna nietylko ze względów rzeczowych i administracyjnych, lecz także ze względów **politycznych**. Każdy bowiem, kto miał sposobność zapoznać się bliżej z współczesnem naszem życiem publicznem, wie dobrze, że sprawa rozdziału i ściągania kontyngentów jest zarazem wielką sprawą — **polityczną i socyalną**. Mianowicie w polityce stronnictw **chłopskich** odgrywa ona bardzo ważną rolę...

Zmieniona w dniu 19 listopada z. r. ustawa o kontyngencie zbożowym powiada, że obowiązek dostarczania kontyngentu rozszerza się na gospodarstwa chłopskie od **sześciu** morgów, a nie od dziesięciu, jak było w pierwotnej ustawie, tudzież, że wysokość kontyngentu dla większej własności zniża się ze 150 kg na 120 kg od morgi uprawnej. Otóż postanowienia tej ustawy **zawiesił** rząd krajowy w Małopolsce, polecając ściągać kontyngenty według zasad ustawy pierwotnej, przez listopadową zmodyfikowanej. Jest to polityka najczystszej wody i to robiona pod wyraźnym wpływem stronnictw politycznych chłopskich, przedewszystkiem stronnictwa p. Witosa. Rozszerzenie obowiązku kontyngentu na chłopskie gospodarstwa od sześciu morgów w górę pociągnęłoby do świadczeń bardzo znaczną ilość średnich chłopskich producentów. Tymczasem rząd krajowy zawiesza to właśnie postanowienie, usiłując skompensować ujemne skutki tego zawieszenia tem, że równocześnie nakazuje ściągać z wielkiej własności kontyngenty w pierwotnej wysokości, to jest po 150 kg z morgi. Ostatecznie ludność miejską niby to nie obchodziło, w jaki sposób brzemię kontyngentu rząd krajowy rozkłada między poszczególne kategorye producentów, i której z nich uwalnia więcej zboża na złotonośny pasek. Ale fakt, że wielka własność, to tylko piętnaście procent uprawnej ziemi w zachodniej Małopolsce, cała zaś jej reszta znajduje się w ręku chłopskiem, nie pozwala nad tą sprawą przechodzić obojętnie do porządku dziennego. Jeżeli bowiem rząd krajowy w zakresie własnej kompetencyi uwalnia od dostarczania kontyngentów znaczną część producentów chłopskich, którzy pod postanowienia ustawy podpadają, to powstaje stąd **deficyt** w zapasie zboża. Tego deficytu nie można zaś wyrównać, ściągając z wielkiej własności kontyngenty wyższe, ponieważ ta wielka własność w zachodniej Małopolsce stanowi tylko drobną część rolnego warsztatu produkcyjnego, jak się rzekło wszystkiego 15 procent. Gdyby więc wielkiej własności zabrano nawet dosłownie wszystko zboże, to i tak jeszcze deficyt, wytworzony przez forytowanie i oszczędzanie chłopów większych i średnich, nie będzie wyrównany.

Jest to zatem, jak widzimy, polityka i to polityka zgubna dla kraju i państwa, bo zasadzająca się na obronie interesów chłopskich wyłącznie, ale i to nie całego chłopstwa, jako takiego, lecz jedynie i wyłącznie chłopów posiadających, średnich i wielkich, wśród których p. Witos ma swoich zwolenników. Dla bezrolnej i małorolnej ludności wiejskiej polityka ta jest tak samo zgubną, jak dla ludności miejskiej. W całych powiatach zachodniej Małopolski jest już teraz głód wśród bezrolnej ludności wiejskiej, podczas gdy bogaci chłopi w tych samych powiatach nie są albo wcale pociągani do oddawania kontyngentu, albo też kontyngenty te są im wymierzane z rozrzewniającą delikatnością.

Jeżeli jednak administracya krajowa i ministerstwo aprowizacyi uważają za stosowne zaprzeczyć słuszności tych twierdzeń, jeżeli całą sprawę pragną przedstawić w innem świetle, to niechaj raczą odpowiedzieć **cyframi i statystyką dotychczas ściągniętych kontyngentów**. Prosimy ogłosić, ile i od kogo ściągnięto dotychczas zboża? **Ile dostarczyła kontyngentu wielka własność, a ile chłopi?** To byłaby najlepsza odpowiedź i obrona systemu, stosowanego w tej sprawie przez administracyę krajową. Ale dziwna rzecz, cyfry, dotyczące właśnie tej sprawy, są osłonięte tak ścisłą tajemnicą, że dotąd nie udało się jej nikomu przeniknąć. A szkoda. Bo cyfry te mają nie tylko bezpośrednie znaczenie praktyczne, orymując co do tego, gdzie jeszcze zapasy zboża istnieją, lecz także i wielkie znaczenie teoretyczne dla wytworzenia sobie należytego i zgodnego z rzeczywistością poglądu na stan sprawy agrarnej w ogólności.

W kampanii, która poprzedziła uchwalenie pamiętnych zasad reformy rolnej, obie spierające się strony — ziemianie i obrońcy interesów chłopskich odwoływały się do opinii miast, jako do arbitrów, twierdząc każda o sobie, że to ona właśnie jest najważniejszym czynnikiem aprowizacyi miast. Ziemianie twierdzili, że to oni dostarczają miastom zboża i że zniesienie wielkiej własności narazi aprowizacyę miast na wielkie i trwałe trudności, zastępcy zaś chłopów sobie znowu arogowali rolę pierwszego czynnika w aprowizowaniu miast.

Toraz właśnie przy ściąganiu kontyngentów nastręcza się doskonała sposobność dla ostatecznego zbadania tej sprawy i rozstrzygnięcia sporu. Także więc i z tego zasadniczego, bardzo ważnego względu potrzebnem jest nieodzownie odsłonięcie tej tajemnicy, w której administracya krajowa utrzymuje statystykę dostarczanych kontyngentów zbożowych. Statystyka ta bowiem wskaże nam nie tylko, gdzie podziewa się zboże i skąd je jeszcze można wydobyć, ale także pouczy opinię, które kategorye producentów rolnych i w jaki sposób spełniają swoje obowiązki wobec państwa i wobec ludności miast.

Kołej zatem na powołane czynniki, aby przemówiły jawnie i cyframi. Ludność miast musi bowiem dokładnie wiedzieć, **komu** zawdzięcza swoją nędzę, potęgującą się z dnia na dzień.

Komunikat wojenny.

Warszawa, 21 stycznia (PAT). Komunikat sztabu jeneralnego wojsk polskich z dnia 20-go stycznia br.:

Front **litewsko-białoruski**: Oddziały nasze dokonały udałych wypadów na wschód i północ od Lepla, biorąc jeńców i zdobycz wojenną. Patrol ułański rozbił placówkę bolszewicką na wschód od Kapczewic.

Front **wołyński**: Spokój.

Rewindykacya ziem polskich na zachodzie. Obejmowanie ziem polskich postępuje w dalszym ciągu według planu i bez starć. **W dniu wczorajszym tj. 19 stycznia zajęliśmy Lubawę, Nowemiasto i Kowalewo; na obszarze Księstwa Poznańskiego doszliśmy na północ do linii Kanału bydgoskiego i Noteci, zajmując przytem Ujście. Na południe osiągnęliśmy granicę obszaru plebiscytowego Śląska Górnego.**

W zastępstwie szefa sztabu jeneralnego **Kuliński**, pułkownik.

O rozkaz zajęcia Kijowa.

Warszawa, 21 stycznia (WBK). W kuluarach sejmowych żywo komentowana była wczoraj wiadomość »Tempsa«, że jedna z dywizyj polskich otrzymała rozkaz zajęcia Kijowa. Wybitny przedstawiciel Zjednoczenia Narodowo-Ludowego oświadczył w rozmowie z reprezentantem W. B. K., że o ile wiadomość powyższa odpowiada istotnemu stanowi rzeczy, **należy się spodziewać w Sejmie interpelacyi, domagającej się jasnej odpowiedzi, czy ów rozkaz wydało naczelne dowództwo wojsk polskich, czy też jest to rozkaz, wydany przez wojenne sfery ententy, a w szczególności przez Francyę.**

Warszawa, 21 stycznia (WBK). Ze względu na wagę depeszy »Tempsa« o rozkazie zajęcia Kijowa, udzielonym rzekomo jednej z dywizyj polskich, zwrócił się reprezentant W. B. K. do ministra wojny jen. Leśniewskiego z prośbą o wyjaśnienie. **Minister wojny oświadczył, że według informacyj, przez niego posiadanych, podobny rozkaz nie został udzielony żadnej z dywizyj polskich.**

Litwini zaczęli wojnę z Polską.

Warszawa, 21 stycznia (PAT). »Kuryer Poranny« podaje z Wilna 19 bm.:

Według otrzymanych tu wiadomości **armia litewska, licząca 30.000 żołnierzy, w kilku miejscach przekroczyła linię demarkacyjną i rozpoczęła akcyę zaczepną. Z miejscowości, zajętych przez wojska Taryby, ludność polska ucieka w panice.**

Opór duchowieństwa prawosławnego.

Wilno, 21 stycznia (PAT). Władze polskie przy odbieraniu kościołów, zabranych ongi przez Rosyan, napotykają na Białorusi na **opór miejscowego duchowieństwa prawosławnego.** W ostatnich dniach zajęto kościoły w Cholaszczynie i Chozowie pod Mołodecznem.

KAPITAN JAPOŃSKI NA FRONCIE.

Lwów, 21 stycznia (Tel. wł.) Na froncie jen. Iwaszkiewicza bawił przez kilka dni kap. japoński Jamamaki i zwiedził także front bojowy podolski. Na cześć gościa jen. Iwaszkiewicz wydał wspaniałe przyjęcie, w czasie którego kap. Jamamaki oddeklamował piękny wiersz poety japońskiego Kwokuszimy, przedstawiający tragedyę rozdartej do niedawna Polski. Onegdaj jen. Iwaszkiewicz odwiózł gościa do Lwowa, a sam wyjeżdża dalej do Warszawy.

SPOTKANIE Z BOLSZEWIKAMI.

Lwów, 21 stycznia (Tel. wł.) Z Płoskirowa donoszą o coraz częstszem **stykaniu się naszych oddziałów z oddziałami bolszewickimi**, zwłaszcza w okolicach między Międzyborzem i Zadeceźnią. Mimo groźnych min, bolszewicy na widok naszych żołnierzy przeważnie zaraz uciekają. Pojmani do niewoli opowiadają, że nie uznają już komuny, a czrezwyczajkę zostawili w Moskwie. Widocznie chodzi im o zjednanie sobie umysłów.

KONIEC REPUBLIKI PASZKOWIECKIEJ.

Lwów, 21 stycznia (Tel. wł.) Chłopska republika paszkowiecka, o której donosiliśmy w swoim czasie, przestała istnieć. Część chłopów zabrała ze sobą broń i **przyłączyła się do bolszewików.**

PETLURA FORMUJE NOWĄ ARMIĘ.

Lwów, 21 stycznia (Tel. wł.) »Gaz. Wiecz.« donosi z Równa, że Petlura z całym sztabem zjechał do Starej Uszycy, gdzie w okolicy **zaczął formowanie nowej armii ukraińskiej.**

ANGLICY INTERESUJĄ SIĘ GDAŃSKIEM.

Gdańsk, 21 stycznia (Tel. wł.) Ze szkockiego miasta portowego Leith nadszedł na ręce burmistrza Gdańska następujący telegram:

Imieniem naszego Związku żeglarskiego pozwalam sobie wyrazić panu nadzieję, że wchodzący w życie pokój oznaczać będzie nastanie nowej szczęśliwej ery dla wolnego miasta Gdańska i otaczających go ludów, z którymi łączy Gdańsk tak liczne stosunki handlowe. — Podp. dr James Currie.

Komisya plebiscytowa w Cieszyńskiem.

Cieszyn, 21 stycznia (Tel. wł.) »Venkov« zamieszcza następującą korespondencyę paryską w sprawie koalicyjnej komisyi plebiscytowej w Cieszyńskiem:

»Komisya cieszyńska, na czele której stoi D'Manneville, liczy wraz z siłami pomocniczemi 30 członków. Wyjedzie ona z Paryża 23 bm. specyalnym pociągiem przez Moguncyę, Lipsk i Wrocław. Komisya **nie otrzymała żadnych ścisłych instrukcyj**, dotyczących postanowień warunków o głosowaniu ludowem, których dwa ostatecznie nie jest sporny, ale które w Warszawie inaczej tłomaczą niż my. **Zależeć więc będzie od komisyi samej, aby przez własne dochodzenia stwierdziła i postanowiła o prawie głosu każdego z mieszkańców.**

Przywóz produktów do Małopolski zmniejszony.

Warszawa, 21 stycznia (PAT). »Kuryer Poranny« podaje:

Władze poznańskie zawiadomiły tutejsze instytucye aprowizacyjne, że **wywóz masowych produktów spożywczych do Kongresówki i Małopolski z Poznańskiego będzie zmniejszony** z tego powodu, że Niemcy, opuszczający terytorya poza byłą linią demarkacyjną, przyznane traktatem pokojowym, wywieźli z tych miejscowości znaczne ilości żywności. Ponieważ i wsie zostały ogołocone, wobec tego zbywające zapasy w Poznańskiem skierowane zostały do odzyskanych miejscowości. Tylko po zaopatrzeniu tych miejscowości w ziemniaki, w jarzyny i inne produkty, będą wykonywane obstalunki wywozowe w żądanej ilości dla Kongresówki i Małopolski.

Przed rozłamem P. S. L.

Warszawa, 21 stycznia (WBK). W dniu dzisiejszym odbędzie się decydujące posiedzenie grupy »Wyzwolenia«, na którem zostanie zadecydowane utworzenie w Sejmie **odrębnego klubu chłopskiego o zabarwieniu wybitnie radykalnem.** W ten sposób grozi klubowi P. S. L. w Sejmie poważny rozłam.

Warszawa, 21 stycznia (Tel. wł.) W pierwszych dniach lutego odbędzie się walny Zjazd stronnictwa ludowego grupy »Wyzwolenia« celem **powzięcia ostatecznych uchwał co do stanowiska względem grupy Piastowców.**

PRZEDŁUŻENIE GODZIN URZĘDOWANIA.

Warszawa, 21 stycznia (Tel. wł.) Wedle krążących pogłosek na posiedzeniu Rady ministrów 16 bm. **zapadła uchwała o przedłużeniu czasu pracy urzędników państwowych do 7 godzin i skasowania sobót »angielskich«.** Uchwała ta nie była opublikowaną. W związku z temi pogłoskami **posłowie socyalistyczni wnieśli na wczorajsze posiedzenie Sejmu interpelacyę.**

Układ angielsko sowiecki podpisany.

Warszawa, 21 stycznia (PAT). »Kuryer Polski« podaje z Paryża:

O'Grady i Litwinow podpisali w Kopenhadze układ angielsko-sowiecki o wymianie jeńców i dostawie odzieży i żywności.

Millerand przyszłym premierem.

Lyon, 21 stycznia (PAT). Ponieważ prezydent Poincaré zachowuje funkcye swe do dnia 17 lutego, do jego więc atrybucyi należeć będzie **wybór następcy Clemenceau.** Nastąpi to w porozumieniu z Deschanelem. Według ogólnego przekonania **utworzenie nowego rządu powierzone będzie Millerandowi.**

Paryż, 21 stycznia (PAT). Dzienniki donoszą, że misya utworzenia nowego gabinetu **powierzona została Millerandowi.** Nowy gabinet, który prawdopodobnie ukonstytuuje się w poniedziałek, przedstawi się Izbie deputowanych we środę lub w czwartek.

O wyjazd p. Clemenceau.

Lyon, 21 stycznia (PAT). Radiotelegram stacyi warszawskiej.

»Petit Journal« twierdzi, że wyjazd p. Clemenceau z Paryża jest sprawą bardzo ważną, bo pozostaje w związku z reprezentowaniem Francyi na konferencyi pokojowej. Clemenceau jest nie tylko przewodniczącym konferencyi i Rady Najwyższej, lecz jednocześnie głową delegacyi francuskiej. Aby utrzymać ciągłość rokowań dyplomatycznych, Clemenceau podał się do dymisyi jedynie jako prezes ministrów.

KREDYT KOALICYI W ARGENTYNIE.

Lyon, 21 stycznia (PAT). Z Buenos Aires donoszą:

Parlament uchwalił pierwszą część ustawy o utworzeniu **kredytu w sumie 200 milionów piastrów w złocie rządowi francuskiemu, angielskiemu i włoskiemu. Kredyt ma być użyty na zakupno zboża.**

Niemcy czescy o Czechach.

Praga, 21 stycznia (PAT). Znany przywódca Niemców czeskich dr Lodgmann wygłosił w Cieplicach na zgromadzeniu wyborczem długą mowę o sytuacyi politycznej w Czechach, w

Obrona Przemyśla.

(Wspomnienia świadka).

Przemyśl był podczas całej wojny w Galicyi kluczem, który otwierał dostęp do Lwowa i do ziem na wschód od niego leżących; był z naturalnego swego położenia i jako węzeł komunikacyjny — ogniskiem, którego zagarnięcie przez Rusinów decydowałoby z góry o dalszych kolejach wojny, sparaliżowałoby bezpowrotnie całą akcyę odsieczy. W chwili, gdy na ulicach Lwowa padały pierwsze strzały i gdy garstka ludzi silnych szamotała się z Rusinami o posiadanie Przemyśla — nie zdawano sobie może dokładnie z tego sprawy. Była to przedewszystkiem walka o centrum, przesiąknięte polskością, była to, jak wszystkie początki wojny lwowskiej, partyzantka wojskowa i polityczna.

Stan, w jakim wówczas znajdowała się Galicya, niezdecydowanie naszych kroków, brak spoistej, a patrzącej w przyszłość organizacyi narodowych sił — wywołały tę partyzantkę i szły do zwycięstw nie drogą jasnego, zdecydowanego, a wspólnego czynu, lecz ścieżką bohaterskich porywów, wysiłków jednostek, które nietylko z wrogiem, lecz jednocześnie z bezradnością własnego społeczeństwa walczyć musiały.

Ostatnie tygodnie października 1918 r. płynęły w Galicyi (przedewszystkiem wschodniej) wśród ogólnej niepewności. Urzędy funkcyonowały, nie wiedząc, kto je w istocie przejmie w najbliższej przyszłości. Machina państwowa szła chwiejnie i raczej siłą nabranego rozpędu, aniżeli z potrzeby i obowiązku.

Austrya waliła się w gruzy — czuło się to w każdym powiewie, idącym od zachodu. — Lecz co potem? Wiedziano, że przyjdzie kataklizm — lecz jak rozwiąże on kwestye, której nie podjęły żadne przygotowania likwidacyjne, z jaką sumą dorobku państwowego wyjdziemy z rozkładu politycznego Austryi, — z tego nie zdawano sobie sprawy. W tych chwilach pierwsze usiłowania, dążące do stworzenia polskiej władzy politycznej z ramienia Rady Regencyjnej, stanowią niesłusznie zapomnianą i głuchą kartę tych dni. Być może, że przyszły one zbyt późno, że w nawale spraw, piętrzących się z każdym dniem — nie dopatrywały się groźnych przygotowań ruskich i nie przewidziały wczas odpowiednich kroków. — A tymczasem, gdy we Lwowie, a po części i w Krakowie pada stanowcza myśl tworzenia polskich posterunków wojskowych, gdy pracuje wytrwale, niemal na oczach szpiegów, organizacya, krusząca powolną dezercyą szeregi austryackiej armii — do miast wschodnio-galicyjskich, jak pouczyły nas później znalezione rozkazy, przerzucano z dalekich Moraw i Węgier, kadry narodowościowo ruskie, informowano w tajnym okólniku, o „mających nastąpić zmianach w rządzie, którym poddać się należy bez protestu“, — a o czem rozmaite polskie osobistości cywilne i wojskowe nie uznały za stosowne poinformować społeczeństwa.

Nieświadomość zawiniona czy bezwinna była przyczyną piorunującego i do ostatnich niemal godzin nieprzeczuwanego poważnie zamachu lwowskiego i jawnego objęcia w posiadanie ruskie tylu innych miast Czerwonej Rusi, które dokonało się 1 listopada 1918 r. Odmiennie niż wszędzie, stało się w Przemyślu, gdzie dzięki przyjazdowi pułk. Sikorskiego, podówczas komisarza wojskowego na b. Galicyę z ramienia Rady Regencyjnej, — podjęto wczas narady nad grożącym zamachem ruskim. Niepokojącym symptomem zbliżającej się burzy był bunt w ruskim pułku w Żórawicy, gdzie niżsi oficerowie (chorążowie i kadeci) zmierzali jawnie do zagarnięcia władzy nad wojskiem. Załoga, złożona z innych narodowości austryackich, nie czując się już pewnie na gruncie galicyjskim, odmówiła wszelkiej interwencyi, tak, że tolerowanie zamiarów ruskich i dalsze wypadki rysowały się jasno.

Pozostawały dwie drogi: objąć jawnie dowództwo nad miastem i ogłosić należność Przemyśla do Polski, lub, licząc się ze sprzeciwem władz austryackich i »ukraińskich«, dokonać zajęcia Przemyśla drogą zamachu, sprowokowanego przez legionistów i członków P. O. W. Na ożywionem zebraniu w nocy z 31 października na 1 listopada omawiano obie te ewentualności. Pierwsza okazała się niewykonalną ze względów, o których na razie nie pora jeszcze mówić; postanowiono więc w myśl wydanych dyrektyw zająć Przemyśl skromnemi siłami, któremi rozporządzały różne polskie organizacye wojskowe.

W nocy z 1 na 2 listopada dokonano tego, czego nie zdołano przeprowadzić we Lwowie wskutek braku skonsolidowania budzących się tam do walki organizacyj i braku człowieka, któryby umiał mocną dłonią ująć odłamy wojskowe. Tymczasem w Przemyślu garść legionistów, ukrywająca się w mieście pod opieką tajnej stacyi zbornej b. P. K. P. (pod komendą por. Maska), członkowie P. O. W. pod dowództwem por. Huragana, pewna ilość kolejarzy pod wodzą por. Bundy — opanowała magazyny i ważniejsze objekty w mieście, zaciągnęła posterunki i dokonała po części swego, gdyż Rusini, sterroryzowani tym stanowczym krokiem, nie odrazu ważyli się na kontrakcyę i protesty.

Organizacya wojskowa, skupiająca młode, pełne zapału siły polskie, do których łączyły się wciąż coraz liczniej ze gromady b. żołnierzy austryackich z demobilizujących się na własną rękę pułków, zabrała się żywo do pracy. Zaczął się tworzyć zawiązek pułku Ziemi Przemyskiej, objęto w posiadanie zasobne, na 50.000 zaopatrzone, magazyny wojskowe itd. Jednocześnie Rada Narodowa, w której znaleźli się przedstawiciele wszystkich odłamów i warstw społecznych pod przewodnictwem dr Przyjemskiego, a przy gorliwem współpracownictwie dr Liebermanna — rozpoczęła organizacyę pracy społecznej i narodowej, nie wtrącając się do spraw wojskowych. Gdy w ten sposób władze polskie rzetelną pracą usiłowały stworzyć trwałe podstawy bytu na przyszłość, Rusini czekali tylko na okazyę, by w sposobnej chwili uderzyć na miasto i zgnieść słabą załogę polską, która liczyła nie więcej, jak 180 ludzi. Punkt ciężkości agitacyi ruskiej przeniósł się na wsie podmiejskie, gdzie, jak dochodziły słuchy, organizowano i zbrojono chłopstwo ruskie. W chwili tej było błędem nie do darowania — stworzenie milicyi żydowskiej i ukraińskiej, co zawdzięczano znów nieopatrznej ugodowej polityce.

(C. d. n.).

Przemyślanin.

której między innemi powiedział: jeżeli naród czeski zechce jasno ocenić obecną sytuacyę, wówczas przekona się z łatwością, że dotąd budował państwo na piasku. Stojmy ciągle wobec szowinizmu i manii wielkości Czechów, którzy wyobrażają sobie, że Praga jest nietylko centrum całej Europy, lecz że w niej skupiają się interesy całego świata. Żadne stronnictwo nie jest skłonne do najmniejszych ustępstw wobec drugiego. Swem postępowaniem Czesi muszą doprowadzić państwo do upadku.

STRAJK W OSTRAWSKIEM.

Cieszyn, 21 stycznia (Tel. wł.) Wczoraj w nocy przybyli do Mor. Ostrawy reprezentanci rządu praskiego. Zrana odbywały się konferencye z delegatami robotników wszystkich szybów.

Dotychczasowy przebieg strajku wskazuje, że zainicyowany został nie dla osiągnięcia jakichś realnych korzyści, lecz jedynie dla wywołania zamętu i bezrobocia. Tak np. górnicy na jednym z szybów w Polskiej Ostrawie przerwali wczoraj znowu pracę, ponieważ przydzielony tytoń policzono im drożej. Na wielu szybach pracują górnicy w rannych szychtach, natomiast po południu do szybów nie zjeżdżają. Na jednym z szybów w Karwinie przyszło wczoraj do bójki z powodu wezwania do pracy ze strony polskiej. W ciągu całego trwania strajku pracują częściowo tylko szyby karwińskie, mimo to Polska nie otrzymuje żadnego przydziału węgla od 15 bm.

Rocznica styczniowa w Warszawie.

Warszawa, 21 stycznia (Tel. wł.) Jutro święci wojskowość polska łącznie z obchodem rocznicy powstania styczniowego uroczystość wznowienia orderu wojskowego »virtuti militari«. Naczelnik państwa weźmie udział w uroczystości i osobiście udekoruje członków kapituły. W uroczystości wezmą także udział przedstawiciele ciał dyplomatycznych, Sejmu, rządu, władz centralnych, miasta, weteranów z roku 1863/4 i duchowieństwa. Uroczystość zacznie przegląd wojska na Placu Saskim.

Przyjazd Patka opóźniony.

Paryż, 21 stycznia. (Tel. wł.). (Spóźnione). Minister spraw zagranicznych, Patek, który miał już w ubiegły poniedziałek opuścić Paryż, zatrzymał się tam na skutek depeszy Naczelnika państwa, zawiadamiającej go o wysłaniu kuryera do Paryża z instrukcyami dla niego.

Skądinąd wiadomo, że minister Patek został zaproszony na bankiet urzędowy, który odbędzie się 21 stycznia.

Z tego wynika, że p. Patek zabawi w Paryżu jeszcze przynajmniej przez tydzień.

Polacy i Czesi w niewoli bolszewickiej.

Paryż, 21 stycznia. (Tel. wł.). Wedle informacyj, jakie tu nadeszły, wojskom czesko-słowackim i polskim nie udało się ewakuować przed pochodem bolszewików we wschodniej Syberyi. Do niewoli dostało się 25 tysięcy Czecho-słowaków, a także oddziały polskie.

RADEK NA GRANICY POLSKIEJ.

Gdańsk, 21 stycznia (PAT). »Danziger Zeitung« dowiaduje się, że znany bolszewik Radek przybył w towarzystwie kilku przyjaciół niemieckich na granicę polską.

BIAŁA KSIĘGA NIEMIECKA.

Gdańsk, 21 stycznia (PAT). »Danziger Zeitung« dowiaduje się z Berlina, że rząd niemiecki zamierza w najbliższych dniach przedłożyć Zgromadzeniu narodowemu Białą Księgę, która zawierać będzie dokumenty, dotyczące wszystkich układów, zawartych z Polską.

BANK ANGIELSKI W POLSCE.

Gdańsk, 21 stycznia (PAT). »Danziger Zeitung« podaje z Londynu za »Times«, że angielscy kapitaliści czynią przygotowania do założenia w Polsce wielkiego banku, przy pomocy którego zamierzają wpłynąć na uporządkowanie finansów polskich i podniesienie waluty polskiej.

USTALENIE DNIA ROBOCZEGO W ROLNICTWIE.

Warszawa, 21 stycznia (Tel. wł.) Jak donosiliśmy, rokowania, nawiązane pomiędzy organizacyami ziemian a pracowników rolnych, zostały przed niedawnym czasem przerwane. Z inicyatywy ministerstwa pracy rokowania te, podjęte w ubiegłym tygodniu, doprowadziły wreszcie do porozumienia. Ustalono, że dzień roboczy w rolnictwie trwa średnio w okresie rocznym 9 godz. 20 m., dla fornali 8 godz. 50 m. Stosownie do tego ułożono też tabelkę pracy z powodu której poprzednie rokowania zostały przerwane.

Jeszcze o pożyczkę amerykańską.

Warszawa, 21 stycznia. (Tel. wł.). W związku z podaną przez waszego korespondenta wiadomością o bliskiej rezygnacyi posła amerykańskiego, p. Gibsona, w Warszawie i ewentualnych przyczynach tej rezygnacyi, zgłosił się do niego przedstawiciel konsorcyum finansowego, O'Langlina, i udzielił następujących informacyj:

Konsorcyum, z którem p. Biliński zawarł układ co do pożyczki, nie otrzymało urzędowego wypowiedzenia umowy. Krok taki był bowiem zbyteczny, gdyż poseł Rzeczypospolitej w Waszyngtonie, p. Lubomirski, świadomie przeciwdziałał wprowadzeniu w życie układu, nie cofając się nawet przed jawnem lekceważeniem nakazu swego rządu i nie zawiadamiając oficyalnie rządu Stanów Zjednoczonych o zawarciu układu. W tych warunkach niemożliwem było zaczęcie jakiejkolwiek akcyi, prowadzącej do zrealizowania umowy.

Przedstawiciel konsorcyum w Warszawie zwrócił się w tej sprawie do ministra skarbu, który przed kilku dniami oświadczył mu:

Umowę, zawiązaną przez mego poprzednika, uważam za nieistniejącą i dlatego zostawiłem p. Lubomirskiemu wolną rękę.

Tej nagłej zmiany w poglądach p. Grabskiego, który niedawno zapowiedział, że w całej rozciągłości popiera umowę, zawartą przez p. Bilińskiego z konsorcyum, rozmówca nie umiał sobie wytłomaczyć.

Nie może tutaj chodzić o rzekomy zakaz wymiany obligów pożyczkowych na bony wolnościowe, gdyż rząd waszyngtoński, nie mając oficyalnego zawiadomienia o zawarciu umowy, nie mógł z niego wyciągać żadnej konsekwencyi.

Wiadomość o tym zakazie, podana przez dzienniki, jest fałszywa i tendencyjna, tem bardziej, że, według konstytucyi amerykańskiej, przekraczałoby to kompetencyę rządu.

Gdyby jednak wydanie podobnego zakazu było faktem, to i w tym wypadku realizacya pożyczki nie napotkałaby na przeszkody, gdyż umowa przewiduje możność bezpośredniego wykupu obligów pożyczkowych bez uciekania się do wymiany ich na bony wolnościowe.

Na pytanie co do dalszych zamiarów konsorcyum, oświadczył rozmówca nie bez pewnej ironii, iż konsorcyum uważa za obowiązek uszanować swój podpis. W sprawie rezygnacyi p. Gibsona przedstawiciel konsorcyum uchylił się od odpowiedzi.

Rocznica inwazyi czeskiej na Śląsk.

Bezpośrednio przed rozpadnięciem się Austryi, powstała w końcu października 1918 r. Rada Narodowa Księstwa Cieszyńskiego, łącząca dla obrony interesów narodowych wszystkie polskie stronnictwa na Śląsku Cieszyńskim. Pragnąc zapewnić spokój i porządek w kraju, postanowiła Rada Narodowa wejść w porozumienie z analogicznem zrzeszeniem czeskiem i zawrzeć z niem prowizoryczną umowę, w niczem nie przesądzającą ostatecznego terytoryalnego rozgraniczenia polskiej i czeskiej części Śląska. To też w dniu 5 listopada 1918 roku podpisali przedstawiciele Rady Narodowej i czeskiego Narodnego Vyboru układ, rozgraniczający czeską i polską sferę działania na Śląsku Cieszyńskim. Umowa listopadowa postanowiła, że powiat polityczny frydecki będzie w przyszłości podlegał Narodniemu Vyborowi, powiaty zaś bielski i cieszyński miały należeć do Rady Narodowej. W powiecie frysztackim wszystkie urzędy gminne z czeskimi zarządami miały uznawać władzę Narodniego Vyboru, inne zaś gminy podlegać polskiej Radzie Narodowej.

Prowizoryczny układ z 5 listopada 1918 roku, zatwierdzony przez rząd polski i czeski, zabezpieczał interesy obu narodowości i mógł służyć za podstawę dalszych rokowań w chwili, gdy granice między Rzecząpospolitą polską a państwem czesko-słowackiem miałyby ostatecznie być ustalone. Jednakże Czesi nie byli z tej umowy zadowoleni i rościli sobie pretensye do całego Śląska Cieszyńskiego. Od początku grudnia 1918 roku dochodziły do Cieszyna wiadomości, że Czesi przygotowują zbrojny napad i gromadzą znaczne siły wojskowe na granicy.

Nadszedł wreszcie fatalny dzień 23 stycznia 1919 roku. Wczesnym rankiem dowiedziano się w Cieszynie, że Czesi aresztowali w Orłowej dwóch wybitnych członków prezydyum Rady Narodowej i że ich odstawiono do Morawskiej Ostrawy. Tego samego dnia, o godzinie pół do jedenastej przed południem zjawiło się w prezydyum Rady Narodowej w Cieszynie kilku oficerów w mundurach państw koalicyi, którzy, nie przedstawiając się nikomu, zażądali natychmiast rozmowy z brygadyerem Latinikiem, dowódcą wojsk polskich na Śląsku. Wkrótce przybył brygadyer, a rzekomi wysłannicy koalicyi oświadczyli mu, że państwa koalicyi żądają, ażeby w przeciągu dwóch godzin wojsko polskie rozpoczęło odwrót i oddało prowizorycznie Czechom cały obszar Śląska Cieszyńskiego.

W prezydyum Rady Narodowej odezwały się natychmiast głosy, że chodzi tu o czeski podstęp i że cała sprawa jest jedynie tylko monstrualną intrygą. Natychmiast zatelegrafował brygadyer Latinik o całem zajściu do Warszawy, prosząc o instrukcyę od rządu. Po krótkim czasie otrzymał on rozkaz aresztowania przybyłych oficerów i odesłania ich do Warszawy. O ileby nastąpił czeski napad, wówczas miał go brygadyer siłą odeprzeć. Tymczasem oficerowie, jak się później okazało, sami rodowici Czesi, w mundurach wojsk koalicyi, opuścili pospiesznie Cieszyn, a głównodowodzący czeski, pułkownik Sznajderek, nie czekał na upłynięcie dwugodzinnego ultimatum, lecz już o 12 w południe kazał swoim wojskom obsadzić Bogumin.

Rozpoczęły się więc walki, w których niespełna 1.500 polskich żołnierzy stawiało czoło przeszło pięciokrotnej czeskiej przewadze. Zacięte walki toczono w okolicach Karwiny, gdzie wszyscy górnicy chwycili za broń i początkowo wstrzymywali napór czeski. Broniąc każdej piędzi ziemi, wolno ustępował brygadyer Latinik, cofając się ku Cieszynowi. Dnia 26 stycznia przyszło do krwawych walk w Stonawie, gdzie Czesi bezlitośnie mordowali rannych, a w Kończycach pod Frysztatem śmiercią walecznych zginął zasłużony poseł Cezary Haller. Pod naporem miażdżącej czeskiej przewagi musiano opuścić Cieszyn, dokąd wojska czeskie wkroczyły w dniu 27 stycznia. Walczono jednak zacięcie dalej, a między Trzyńcem i Bystrzycą stoczono krwawą bitwę, w której robotnicy hut trzynieckich zmusili Czechów do cofnięcia się. Tymczasem garstka żołnierzy, którą dowodził brygadyer Latinik, otrzymała nieco posiłków, więc dowódca postanowił nad Wisłą stawić opór Czechom. W istocie pod Skoczowem zadał on im dotkliwą klęskę, w której Czesi ponieśli bardzo ciężkie straty. Zwycięska dla Polaków bitwa trwała jeszcze, gdy parlamentaryusze czescy poprosili o zawieszenie broni.

Tymczasem delegacya polska w Paryżu czyniła energiczne kroki u przedstawicieli wielkich mocarstw, zebranych na konferencyi pokojowej. W dniu 13 lutego przyszło w Paryżu do znanego prowizorycznego układu, mocą którego mieli Czesi opuścić Cieszyn, oraz część Śląska aż po linię kolejową, wiodącą z Bogumina do Koszyc. Do ostatecznego uregulowania sprawy przyznano im prawo wojskowego obsadzenia polskich obszarów Śląska, leżących na zachód od tej linii, jednakże administracya wszystkich gmin polskich, położonych na wschód od linii 5 listopada, miała znowu przypaść Polakom.

W drugiej połowie lutego 1919 roku przybyła do Cieszyna międzysojusznicza komisya, a wkrótce po niej komisya wojskowa, która wyznaczyła dokładnie obecną linię demarkacyjną, dzielącą aż do dnia dzisiejszego okupacyę czeską na Śląsku od obszarów, obsadzonych przez wojska polskie. Dnia 26 lutego 1919 roku, wśród ogromnego entuzyazmu ludności polskiej, przybyłej ze wszystkich stron, wjechał na czele wojska polskiego brygadyer Latinik do Cieszyna.

Wkońcu dodać tu należy, że podobnie, jak władze czeskie haniebnie pogwałciły umowę z 5 listopada, tak samo nigdy nie wypełniły warunków umowy paryskiej, gdyż administracya polska poza linią demarkacyjną w obszarze, przez Czechów okupowanym, nigdy faktycznie nie została wprowadzoną w życie, a szkolnictwo i sądownictwo polskie wystawione tam są bezustannie na czeskie szykany i gwałty.

Następstwa reformy walutowej.

Do uchwalonej przez Sejm ustawy walutowej, ustalającej kurs wymienny jednej korony na 70 fenigów, przyczepiono w formie rezolucyi dodatek, który uszedł chwilowo uwagi ogółu, który wszak że jest drobną w rozmiarach, lecz niesłychanie pouczającą ilustracyą tych klęsk, które z łaski ministra Grabskiego spadną na Galicyę. Rezolucya ta brzmi następująco: »Wzywa się rząd, aby niezwłocznie zawiesił wydawanie znaków pocztowych i stemplowych w innej walucie, niż marka polska«.

Mamy tu przedewszystkiem próbkę administracyjnej samowoli metod p. Grabskiego. W Galicyi już od dwóch z górą tygodni okazał się brak marek pocztowych. Nie można ich dostać. Po prostu p. Grabski, jak to okazuje się obecnie, zawiesił na własną rękę ich wydawanie, a »ex post« dopiero kazał sobie uchwalić rezolucyę, która niby ma wykonać to, co już poprzednio, nie pytając o niczyją zgodę, bezprawnie zarządził. Jest to swojego rodzaju legalizacya, osiągnięta »per subsequentem resolutionem«, jakby powiedział krakowski Tacyt, Boncevius.

Ale istota rzeczy tkwi w czem innem, w tem mianowicie, że owa rezolucya jest pierwszą, uchwytną materyalnie zapowiedzią tych olbrzymich strat, które przyniosła Galicyi wymiana koron po klęskowym kursie p. Grabskiego. Znaczek pocztowy ma kosztować odtąd tylo fenigów, ile dawniej kosztował halerzy. Ważny na przykład znaczek za 100 halerzy, będzie odtąd kosztował 100 fenigów. Za swych 100 halerzy otrzymał ów szczególny w Polsce obcokrajowiec, zwany w Warszawie »Galicyaninem« — 70 fenigów. Wynikałoby stąd, że pocztowy znaczek koronowy powinien kosztować 70 fenigów, skoro wedle ustawy walutowej ustalono pod groźbą wysokich kar taką właśnie relacyę.

Ale teoretyczna relacya ulega w walce z życiem, które domaga się unifikacyi cen, wyrażanych jakąś jednostką pieniężną. Tą jednostką zaś jest marka. Wobec tego »Galicyanin« traci na swojej koronie najpierw 30 fenigów, a potem do tej straty dokłada nowych 30 fenigów, które każą mu zapłacić za pocztowy znaczek jednomarkowy. Razem tedy traci 60 fenigów, czyli 86 halerzy na jednej koronie. Tego wymaga »przeciętna sprawiedliwość«, patronowana przez p. Grabskiego.

Widzimy więc, że Sejm uczynił pierwszy krok do obalenia zasady wymiennej, którą sam uchwalił. Za Sejmem pójdzie życie. W Galicyi zanosi się na nową, niesłychaną zwyżkę wszelkich towarów i usług. Wedle ducha ustawy, miało »Galicyaninowi« zostać z korony 70 fenigów. Ponieważ jednak równocześnie wszelkie ceny, idąc ochoczo za przykładem pocztowym rządu, podniosą się o 30 fenigów, tedy pozostaje »Galicyaninowi« tylko 40 fenigów, jako pamiątka po byłej koronie. Faktycznie więc wspaniałomyślnie, jak sam to określił, relacya p. Grabskiego oznacza dla Galicyi w życiu praktycznem więcej, niż stratę połowy wszelkiego gotówkowego mienia.

Lecz może wyjdzie dobrze skarb państwa polskiego na reformie p. Grabskiego, który żadną miarą nie chciał się zgodzić na stemplowanie korony?

Bynajmniej. Grozi nam nowe, nieobliczalne w swoich skutkach niebezpieczeństwo. Oto w Czechach jest na ukończeniu wymiana not austryackich, opatrzonych przylepianym stemplem czeskim, na nowe noty oryginalne. Radykalna demonetyzacya starych not objawi się ich napływem masowym do Polski. Wystarczy odlepić z nich ową stemplową etykietę czeską i w tej samej chwili stają się koroną — polską, bo za taką uchodzić musi każda, znajdująca się u nas korona niestemplowana. Niebezpieczeństwo jest tem większe, że, znając nie przebierającą w środkach bezwzględność czeską, nie łatwo będzie rozróżnić prywatne oszustwo, od — powiedzmy — tajnej »inicyatywy« rządu czeskiego, ażeby bez wielkiej dla siebie straty pozbyć się not austryackich, które po ich wycofaniu mają być przedłożone na podstawie układu w Saint-Germain komisyi reparacyjnej, celem wymiany jednej korony na — pół halerza.

Wiedzieli Czesi — jak to obecnie okazuje już praktyka — dlaczego nie nostryfikowali swoj korony zapomocą suchego stempla, dającego się zniszczyć tylko wraz z banknotem. Woleli przeprowadzić nostryfikacyę zapomocą nieco trudniejszej wprawdzie operacyi w czasie przylepiania, lecz za to łatwiejszej i o wiele rentowniejszej w czasie — odlepiania nostryfikujących znaczków. Nie wiedział jednakże o tem p. Grabski, który przechwalał się, że rozważył najdokładniej wszelkie skutki, proponowanej przez siebie reformy. Przypłaci ją Polska szkodami, których sto lat nie uleczy. Rozpęta się orkan drożyzny w sposób niesłychany, a państwo polskie wymienić będzie musiało na markę polską nie tylko tych 5, czy 7 miliardów koron, które podobno znajdują się na naszym obszarze, ale może dwakroć więcej.

KRONIKA.

Kraków, 21 stycznia.

KRAKÓW DO TORUNIA. Prezydyum miasta Krakowa wysłało do dowództwa wojsk polskich w Toruniu następującą depeszę: „Miasto Kraków łączy się w powszechnej radości z ludnością Torunia z powodu faktycznego wcielenia miasta do Macierzy polskiej i wyraża swój podziw dla wielkiego poczucia patryotycznego tamtejszych obywateli, którzy zdołali wytrwać z godnością i powagą w tych ciężkich warunkach życia, aż do chwili uzyskania wolności i swobody narodowej. To wyrazy radości wraz z życzeniami na przyszłość składamy mieszkańcom do rąk czcigodnego dowództwa wojsk polskich w Toruniu“.

ZE SPRAW MIEJSKICH. W dniu 19 bm. odbyło się pod przewodnictwem prezydenta miasta posiedzenie połączonych sekcyj ekonomicznej, prawniczej i skarbowej, oraz komisyi dla przemysłów gosp.-szynkarskich, na którem uchwalono:

Projekt rozporządzenia o zaprowadzeniu opłat od przedsiębiorstw gospodnio-szynkarskich, tudzież od przedsiębiorstw napełniania flaszek piwem i od sprzedaży palonych napojów spirytusowych w naczyniach zamkniętych.

Podwyższenie podatku od psów.

Wniosek w sprawie zaciągnięcia pożyczki 5.000.000 K z funduszu mieszkaniowego na budowę trzech domów trzechpiętrowych.

Przystąpienie gminy do Banku komunalnego w Warszawie z kwotą 10.000 marek.

Utworzenie wydziału dla spraw opieki społecznej.

ZE SPRAW TEATRALNYCH. Onegdaj odbyło się pod przewodnictwem wiceprez. Rollego posiedzenie komisyi teatralnej rady m. Krakowa, na którem uchwalono preliminarz budżetu na rok 1920. Następnie przyjęto kwartalne sprawozdanie prof. Wiśniowskiego z działalności i rozwoju miejskiego kursu dramatycznego.

GROZBA WYLEWU WISŁY na razie szczęśliwie minęła. Wczoraj popołudniu woda zaczęła już opadać, tak, że wieczorem poziom wynosił już tylko 2 m. 20 ctm., czyli niższy o pół metra blizko od nocnego poziomu. Niezależnie od tego przybór wody zdążył już wyrządzić w Krakowie pewne szkody. W wielu domach w dzielnicy pomiędzy Wawelem a ul. Wolską woda zaskórna wystąpiła w piwnicach i pozalewała ziemniaki, kapustę itp. zapasy, gdzie ich nie zdążono wynieść. Obok tego z niektórych mieszkań suterenowych delożowano mieszkańców. Przez całą noc czuwało i było czynne pogotowie straży pożarnej.

ODWILŻ I CIEPŁO. Pogoda już przez dłuższy czas robi taką minę, jakby zima miała się już na dobre skończyć. Ze śniegu już nie pozostało ani śladu, wietrzyk powiewa wcale ciepły, deszczyk sobie kapie prawie cieplutki — słowem wiosna, a przynajmniej przedwiośnie. Zresztą niby już i czas na jakieś przesilenie zimy, bo to dzisiaj św. Agnieszki, kiedy — jak pisze Lenartowicz:

> ...ostrożna święta Agnieszka
> Jednego ptaszka wypuszcza z mieszka,
> Gdy nie powróci i znaku nie da,
> Na ziemi widać, że już nie bieda:
> Wówczas niebieskie brzęczą zawiasy
> I ptactwo leci przeróżnej krasy,
> Nad świętą wieńcem zatacza koło...

Coprawda tego jednego wypuszczonego ptaszka-skowronka, jak chce kalendarz stuletni, — nie widzieliśmy. Prawdopodobnie ptaszek, nie mogąc, niestety, stwierdzić, że „na ziemi już nie bieda“, wrócił, skąd wyleciał, wobec czego odpadła i dalsza część programu z wylotem ptactwa. Niemniej przedwiośnie na razie „czuć“ w powietrzu i może się czegoś doczekamy, oprócz wylewu Wisły, bo ostatecznie skowronek czasem pośpiewuje w końcu stycznia. A może będzie i wprost przeciwnie — wrócą srogie mrozy, jak trzy lata temu mieliśmy po 15 stopni zimna w lutym, bo natura jest dość wymyślna na to, aby swojemi niespodziankami pomnażać klęski wojenne. „Na dwoje babka wróży“ zawsze, a już tembardziej w meteorologii.

POWODY BRAKU CUKRU. Tel. nam ze Lwowa: Brak cukru w Małopolsce mógłby być usunięty, gdyby było dosyć wagonów kolejowych. Na stacyi w Grodku przysposobiono cukru na 40 wagonów. Nadto misya polska zakupiła na Ukrainie około 200 wagonów. Produktu słodkiego nie można jednak dostawić z powodu braku wagonów.

HURTOWNIE SOLI. Przyboczna rada aprowizacyjna na ostatniem posiedzeniu, zgodnie z wnioskiem magistratu, uchwaliła zaproponować wydziałowi spraw aprowizacyjnych dla Małopolski następujące związki stowarzyszeń spożywczych, jako hurtownych odbiorców soli, a mianowicie: 1) „Proletaryat“, związek robotniczych stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych dla ziem polskich b. zaboru austryackiego; 2) Małopolską urzędniczą hurtownię aprowizacyjną (dawniej Nuza); 3) Związek polskich stowarzyszeń spożywczych i 4) Związek gospodarczy.

SPRAWA PRZYDZIAŁU DODATKOWYCH RACYI ŻYWNOŚCI. Na posiedzeniu przybocznej rady aprow., które odbyło się w poniedziałek, 19 bm. pod przewodnictwem radcy dra Schwarzenberg-Czernego dokonano po myśli rozporządzenia ministerstwa aprowizacyi wyboru członków komisyi kwalifikacyjnej dla przydziału dodatkowych racyj żywnościowych dla pracowników w zakładach przemysłowych, użyteczności publicznej itp. Jako reprezentantów przemysłowców wybrano pp. Epsteina, prezydenta Izby handlowej i Piotra Kosobudzkiego, radcę miej., jako przedstawicieli robotników pp. Topinka i Jasińskiego.

PRZECIWKO ULICZNEMU HANDLOWI PIECZYWEM. Wobec rozszerzającego się coraz więcej w mieście ulicznego handlu pieczywem, jak np. chlebem, bułkami itd., zarządził wczoraj urząd zwalczania lichwy przy dyrekcyi policyi obławę na pokątne handlarki, sprzedające pieczywo po ulicach miasta.

Podczas przeprowadzonych wstępnych dochodzeń stwierdzono, iż tutejsi piekarze, nie stosując się do wydanego w swoim czasie przez magistrat, a dotychczas obowiązującego zakazu sprzedawania przez piekarzy sklepikom oraz pokątnym handlarkom pieczywa, a nie chcąc, prawdopodobnie z obawy przed odpowiedzialnością karną, sprzedawać pieczywa wprost publiczności po cenach lichwiarskich, odstępują tajemnie swe wyroby sklepikarzom i ulicznym handlarkom, płacącym każdą zażądaną cenę. Piekarnie zaś są zamknięte przez cały dzień z przylepioną na drzwiach kartką, że „z powodu braku mąki chleba się nie wypieka“. A handlarki, nabyte w powyższy sposób pieczywo odsprzedają publiczności przeważnie biednej, po jeszcze większej cenie.

Tak np. piekarz Birn w Półwsiu Zwierz. pobiera od handlarek za 2 kg. bochenek średniej jakości — po 36 K, piekarz Wołusiak przy ul. Wiślnej sprzedaje handlarkom maleńkie bułki (2 dkg.) po 90 hal.—1 K, większe nieco (6 dkg.) po 1·30 K—2 K.

Również stwierdzono, iż cukiernie przeważnie żydowskie i tajne piekarnie, mimo zakazu wypieku ciastek z mąki — wypiekają całe masy ciast i ciastek, które następnie pozbywają pokątnym handlarzom.

Doprowadzone z obławy handlarki, po przesłuchaniu odstawiono wraz z zakwestyonowaną większą ilością pieczywa i ciast do magistratu, zaś przeciw piekarzom nie stosującym się do rozporządzeń, wytoczono śledztwo, które prowadzi koncep. policyi Marzec.

SPRAWA RELACYI MARKI DO KORONY. Na ostatniem posiedzeniu przybocznej rady aprowizacyjnej uchwalono wezwać magistrat, aby celem obmyślenia odpowiednich środków zaradczych, mających na celu ochronę ludności przed wyzyskiem, zwołał konferencyę fachowych czynników i przedłożył radzie aprowizacyjnej wnioski w najbliższym czasie.

NIEPOJĘTNOŚĆ „GAZETY WARSZAWSKIEJ“. — Tel. nam z Warszawy: „Gazeta warszawska“ oburza się na uchwałę giełdy krakowskiej, postanawiającą nienotowanie kursu marek polskich. Pismo owo widzi w tem zuchwalstwo żydów galicyjskich, posuwających się aż do „jawnego zwalczania polskiej waluty państwowej“, przyczem domaga się ukrócenia tego postępowania przez rząd.

Jak z tego widać, organ n-decyi w zacietrzewieniu swojem nie może zrozumieć, że jest to ze strony giełdy krakowskiej lojalne zastosowanie się do uchwały sejmowej, wobec której notowanie dalsze kursu jest niepotrzebne.

WYSTAWA OBRABIAREK I URZĄDZEŃ WARSZTATOWYCH WYROBU KRAJOWEGO. Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie otrzymała wiadomość, iż staraniem Stowarzyszenia zawodowego przemysłowców metalowych Królestwa Polskiego odbędzie się w Warszawie między 15 marca a 1 maja 1920 pokaz obrabiarek i urządzeń warsztatowych wyrobu krajowego.

Miejscem pokazu będzie laboratoryum obróbki metali Politechniki warszawskiej.

Do wystawy dopuszczone będą polskie obrabiarki do metali i drzewa, narzędzia robocze i miernicze, masowo wyrabiane części maszynowe, jak śruby, nity, podkładki, klapki itp., urządzenia warsztatowe oraz przyrządy pomocnicze.

Bliższych wyjaśnień udziela Stowarzyszenie przemysłowców metalowych w Warszawie, Chmielna 2.

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj po raz 6 arcydzieło francuskich komedyi klasycznych „Tartuffe“ w niezmienionej obsadzie. We czwartek „Zrzędność i przekora“ i „Pauna mężatka“, tak przychylnie przyjęta przez publiczność i prasę. W piątek po raz szesnasty „Nina“ L. Kampfa; w roli tytułowej zadebiutuje p. Jadwiga Korwin, artystka teatru Małego w Warszawie, a uczenica Kaz. Kamińskiego.

Próby z „Rosmersholmu“ są w pełnym toku. Od dłuższego czasu odbywają się przygotowania do „Lilli Wenedy“.

„BETLEEM POLSKIE“ W NIEDZIELĘ 25 BM. WIECZOREM. Przedstawienie wieczorne w niedzielę 25 b. m. Rydlowskich jasełek, zakupiły w całości od teatru im. J. Słowackiego, organizacye robotnicze chrześć.-narodowe, wobec czego kasa teatru biletów na to przedstawienie nie sprzedaje.

SPROSTOWANIE FAŁSZYWEJ INFORMACYI. W jednym z numerów lipcowych z. r. zamieściliśmy w dziale kroniki, na podstawie informacyi z policyi pochodzącej, wiadomość o aresztowaniu p. Eugeniusza Jordana, pod zarzutem mu ubliżającym. Dochodzenia sądowe stwierdziły, że zarzuty te były bezpodstawne. Z całą gotowością prostujemy ówczesne doniesienie, jako polegające na błędnej informacyi.

STRAJK INTROLIGATORÓW. Jak się dowiadujemy, z dniem wczorajszym rozpoczął się strajk robotników introligatorskich. Żądają oni 100 procent podwyżki płac, pobieranych na podstawie ostatniej umowy, zawartej we wrześniu roku ubiegłego.

ZAKWESTYONOWANA SŁONINA. Onegdaj funkcyonaryusze państwowego urzędu walki z lichwą zakwestyonowali w sklepie W. Bracha przy ul. Karmelickiej l. 20, dwieście kilogramów słoniny, ukrytej w magazynie.

WŁAMANIE DO KONSUMU. W nocy z niedzieli na poniedziałek do konsumu robotniczego „Naprzód“ w Płaszowie włamali się nieznani sprawcy i zabrali różne artykuły spożywcze, wartości około 13.000 K. Dochodzenia, które przeprowadził inspektor policyi Kawalcrowicz, doprowadziły do wykrycia schowka, gdzie złodzieje ukryli skradzione rzeczy. Prawie wszystko, co skradli, znajdowało się na strychu cegielni w Płaszowie. Sprawców włamania jednak nie wykryto.

POSTRZAŁ PRZY RABUNKU WĘGLA. Wczoraj o godz. 4 popołudniu na pociąg ciężarowy, naładowany węglem, jadący z Krakowa do Płaszowa, według zwyczaju, za trzecim mostem, rzucił się tłum amatorów węgla i rozpoczął zrzucać węgle z wagonów. Jeden z żołnierzy, eskortujących pociąg, strzelił i trafił poniżej płuców robotnika, Józefa Kołodkiewicza ze Lwowa, mieszkającego w Podgórzu. Opatrzyło go wezwane pogotowie. Kołodkiewicz twierdzi, że w rabunku udziału nie brał.

LEKKOMYŚLNOŚĆ „TRAMWAJOWA“. Piszą nam z miasta: Jak się nie szanuje ludzkiego zdrowia, a nawet życia, klasycznym przykładem może być tramwaj krakowski. Wozy, przepełnione w niektórych porach, istotnie kursują nie tak często, jak dawniej, przynajmniej na niektórych liniach i prędzej nieraz pieszo zajść, niż czekając na wóz, do celu nim dojechać można. Z tego też powodu, niecierpliwsi, nie chcąc czekać na wóz następny, stając na schodkach u wejścia, i tak odbywają przejazd. Mało tego, bo są osobniki, czepiające się schodków po stronie wewnętrznej obu torów, gdzie jazda jest bardziej, z powodu możności dostania się pod koła, z powodu zaczepienia między dwoma mijającymi się wozami, niebezpieczną. Ale chyba najniebezpieczniejszą jest, co dzisiaj w południe pod główną pocztą zauważyć było można, jazda na łącznikach między wozem motorowym, a doczepionym (kuplówką), boć tak naraża się na dostanie pod koła wozu. Choćby to był nawet funkcyonaryusz tramwaju, to mu tego czynić, ze względu na bezpieczeństwo własnego życia, jak i dla przykładu drugich, czynić nie wolno.

ARESZTOWANIE NA CZARNEJ GIEŁDZIE. Wczoraj przeprowadziła policya niespodzianie rewizyę na tzw. „czarnej giełdzie“ na plantach Dietla. O[illegible] pokątni giełdziarze na widok policyi rozpie[illegible] Zdolano jednak aresztować niejakiego Jankla Mrodownika z Bodzentyna w Kieleckiem, przy którym znaleziono 46.000 K. Przy innym aresztowanym pokątnym giełdziarzu, Aronie Wolfie, znaleziono podobno przeszło 400.000 K.

MORDERSTWO RABUNKOWE W KRAKOWIE. — Pomimo funkcyonowania sądów doraźnych, pomimo kilku egzekucyj, wykonanych w ostatnich czasach, zuchwalstwo bandytów bynajmniej nie maleje. Wczoraj dokonano w Krakowie tak zuchwałego napadu rabunkowego, zakończonego morderstwem, jakiego już oddawna nie notują kroniki kryminalne krakowskie.

Napadu dokonano około godz. 6 i pół wieczorem na prywatne mieszkanie niejakiego Jakóba Grünfelda (w domu przy ul. Krakowskiej 13), który podobno utrzymywał pokątny kantor wymiany. Dokładnego przebiegu napadu i morderstwa dotąd nie ustalono, według pierwszych zeznań świadków przedstawia się następująco:

Zaraz po godzinie szóstej przyszła do mieszkania Grünfelda jakaś młoda kobieta z żądaniem, aby jej Grünfeld zmienił 10.000 K na drobne. W czasie jej bytności miał wejść jakiś żołnierz, zmienić sobie na korony pewną kwotę marek i wyjść. Zaraz po jego wyjściu i wkrótce po wejściu kobiety, wpadli do mieszkania trzej żołnierze z wyciągniętymi rewolwerami i dali kilka strzałów. Jeden ze strzałów ugodził Grünfelda w czoło; kula wyszła bokiem czaszki. Grünfeld padł na miejscu nieżywy. Bandyci, nie troszcząc się o trupa, schwytali pieniądze i równie szybko wybiegli, strzelając. Pogoń zaalarmowanych strzałami sąsiadów była bezskuteczna. Bandyci, widocznie obznajomieni z terenem, zbiegli drugiem wyjściem z podwórza (dom jest przechodni) na ul. rabina Meiselsa i znikli bez śladu.

Na miejscu zbrodni pozostał tylko trup Grünfelda, obficie broczący krwią, stary ojciec jego, który był obecny całej scenie grabieży i mordu, nieprzytomna zresztą ze strachu owa dziewczyna czy młoda kobieta, która przyszła zmienić 10.000 K, bezpośrednio przed napadem bandytów i — według własnych zeznań — przerażona wpadnięciem bandytów ukryła się za łóżkiem, gdzie też przesiedziała cały czas napadu. Podobno miano ją zastać, kryjącą na piersi zwitek z pieniędzmi, 6000 marek, pomiędzy któremi znajdowały się banknoty przestrzelone. Kobietę ową, nazwiskiem B. S., zatrzymano w aresztach, dla wyjaśnienia jej roli podczas napadu i dla dalszych przesłuchań, które mogą mieć ważne znaczenie dla śledztwa, ponieważ jest ona narazie jedynym świadkiem. Ojciec bowiem zamordowanego Jakóba Grünfelda (mężczyzna 30-letniego) człowiek już stary, został tak wstrząśnięty straszliwą sceną zamordowania syna, że narazie nie można było od niego wydobyć żadnego logicznego i związanego przedstawienia przebiegu napadu.

Nie ustalono też wysokości sumy, którą zrabowali bandyci. Zresztą do wczoraj w nocy nie otrzymaliśmy urzędowego przedstawienia sprawy z dyrekcyi policyi, która do późnej nocy przeprowadzała przesłuchania i dochodzenia. Śledztwo w tej sprawie prowadzi komisarz dr Gebhardt.

Zbrojny napad bandytów, strzały, morderstwo i zuchwały rabunek wywołały w całej dzielnicy zrozumiałe wzburzenie i zaniepokojenie. Przed kamienicą, w której dokonano napadu, zgromadziły się odrazu tłumy, a gromadki ciekawych stały na ulicy długo, żywo komentując wstrząsający wypadek.

BANDYTA PRZED SĄDEM DORAŹNYM. Wczoraj przed sądem doraźnym odbyła się rozprawa przeciwko 26-letniemu Franciszkowi Barańskiemu z Domaniewic w powiecie bocheńskim, jako szóstemu członkowi szajki bandyckiej, która stawała przed sądem w dniu 20 grudnia z. r. Wówczas 3 członków szajki: Ryncarz, Rzepka i Nowak skazani zostali na karę śmierci, a pozostali dwaj na 20 lat więzienia. Wszyscy sześciu dokonali napadu na dom gospodarza Władysława Forysia w Kozienicach. Forysiowi zrabowano 80.000 K, które niedawno przedtem pożyczył, a jego samego zastrzelono.

Wczorajsza rozprawa zakończyła się skazaniem Barańskiego na 12 lat więzienia. Przebieg rozprawy bowiem wykazał, że Barański był stosunkowo najmniej winnym uczestnikiem napadu i można go raczej uważać za wplątanego w tę sprawę przez właściwych wykonawców rabunku i poniekąd za bierne narzędzie w ich ręku. Barański, z zawodu murarz, wracał krytycznego wieczoru z roboty, gdy spotkał na szosie znajomych: Ryncarza, Rzepkę i towarzyszy. Ci zawołali Barańskiego, ażeby szedł z nimi, mówiąc: „Co masz ciągle pracować jak wół, chodź z nami tutaj na jedną robotę, to zarobisz tyle, że wystarczy ci na kilka miesięcy“. Barański usłuchał i poszedł z nimi. Gdy przybyli przed dom Forysia, Ryncarz, Rzepka i Nowak kazali Barańskiemu stanąć pod jednem oknem, innemu jeszcze pod drugiem, a sami weszli do środka. Barański stał na straży i nie wiedział, co się wewnątrz dzieje. Po niejakim czasie usłyszał strzał, a wkrótce potem napastnicy wyszli z domu. Na zapytanie B. do kogo strzelali, odpowiedzieli, że w powietrze, dali mu 1.200 K i natychmiast szybko pobiegli w stronę pobliskiego lasu. Barański ich więcej nie widział. Że powyższe przedstawienie rzeczy podług zeznań Barańskiego jest mniej więcej prawdziwe, dowodzi całe jego zachowanie się po zbrodni. Gdy Barański dowiedział się, że Forysia zamordowano, zbiegł ze wsi i udał się do Królestwa; tam przebywał przez czas jakiś, ale również nie miał spokoju i postanowił udać się do Rosyi. W tej wędrówce B. napotkawszy na szosie pod Zamościem 7 bm. patrol żandarmów, który zażądała wylegitymowania się, sam niemal oddał się w ich ręce. Po krótkiem przesłuchaniu B. przyznał się, że idzie do Rosyi, że pochodzi z Bochni i jest bandytą, że brał udział w napadzie rabunkowym. Następnie został aresztowany i odesłany do Krakowa.

Z KRONIKI POLICYJNEJ. Wczoraj w Sukiennicach aresztowano 18-letniego kieszonkowca Józefa Lisika,

w chwili, gdy wyciągał gospodarzowi Piotrowi Półtorakowi portfel z kilkuset koronami.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

Z TOWARZYSTWA FILOZOFICZNEGO W KRAKOWIE. Na zebraniu naukowem we czwartek, 22 bm. o godz. 6 wieczorem w seminaryum filozoficznem (ul. św. Anny 12, parter) prof. dr Bohdan Szyszkowski wygłosi odczyt pt. „Granica pomiędzy materyą nieorganizowaną a organizowaną, ze stanowiska drugiej zasady termodynamiki". Część II. Wstęp 1 K. dla słuchaczy Uniw. Jag. 50 hal., zaś dla członków Towarzystwa filozof. i Koła filozof. wstęp wolny.

DRUGIE ZEBRANIE LITERATÓW odbędzie się w Domu artystów (ul. Szpitalna) o godz. 5 dnia 22 bm. (we czwartek). Na porządku dziennym dalsza dyskusya i referaty. Prawo udziału w zebraniu służy wszystkim, pracującym na niwie literackiej.

WIECZOREK STYCZNIOWY urządzony staraniem uczniów gimn. V odbędzie się w teatrze Powszechnym we czwartek dnia 22 bm. Bilety w dzień przedstawienia w kasie teatralnej, przedtem w gimn. V (ul. Kochanowskiego).

KRAKOWSKIE TOWARZYSTWO ŚPIEWACKIE „ECHO". W mieście naszem dawał się dotkliwie odczuwać brak czysto męskiego, śpiewackiego zespołu, gdyż istniejące przed wybuchem wojny towarzystwa śpiewackie przeważnie zawiesiły swą działalność (Lutnia, Chór akademicki), inne zaś później powstałe chóry mieszane mają swe odrębne cele (Towarzystwo operowe, Chór oratoryjny itp.). W odczuciu tego braku postanowiło — z inicyatywy p. Stefana Młodzika — grono miłośników pieśni polskiej stworzyć nowy męski zespół śpiewacki i zdołało w krótkim czasie skupić przeszło 50 wybitnych krakowskich śpiewaków. Konstytuujące walne zgromadzenie przyjęło nazwę: Krakowskie Towarzystwo śpiewackie „Echo" i wybrało jednogłośnie prezesem radcę Maryana Fontanę, założyciela i wielokrotnego prezesa lwowskiego Towarzystwa śpiewackiego „Echa", a dyrygentami pp. dyr. Bolesława Wallek-Walewskiego i Antoniego Isakowicza. Pierwszym występem „Echa" będzie inauguracyjny koncert w dniu 20 marca br. Na kwiecień br. jest w planie wspólny koncert lwowskiego i krakowskiego „Echa". Nadto rozpisze „Echo" w połowie br. konkurs na najlepsze utwory choralne i w tym celu opodatkowali się dobrowolnie wszyscy Echiści. Wszelka praca w „Echu" jest bezinteresowną, liczba członków chóru ograniczoną, a utwory koncertowe mają być z reguły wystyduowane na pamięć.

W niedzielę, dnia 25 bm. odbędzie się w sali Kasyna wojskowego o godzinie 8 wieczorem zabawa taneczna, a dochód z niej przeznaczony jest na zasilenie funduszu konkursowego „Echa". Zaproszenia wydaje się codziennie do soboty, 24 bm. włącznie od godziny 6 do 8 wieczorem w lokalu „Echa" (pałac Spiski, II p.).

WYKŁADY O BEETHOVENIE. 14 wykład o Beethovenie dr J. Reissa w „Kollegium wykładów naukowych" obejmie muzykę kameralną. Po raz pierwszy wykonane zostanie „Trio fortepianowe", D-dur: prof. Lipski (fortepian), p. Baruch (skrzypce) i p. Macalik (wiolonczela).

O operze Beethovena „Fidelio" mówić będzie dr Reiss w niedzielę 25 bm. w sali Tow. lekarskiego. Wykonawcy: p. Hendrichówna, p. A. Ludwig i kwartet wokalny.

BAL KOSTYUMOWY NA OCHRONKĘ DLA SIEROT WOJENNYCH. W dniu 5 lutego 1920 w Kasynie wojskowym, odbędzie się staraniem Komitetu domów rodzinnych imienia Tad. Kościuszki bal maskowy na dochód ochronki dla sierót wojennych w Ludwinowie. Zaproszenia wydaje Komitet w Kasynie wojskowym od dnia 26 stycznia codziennie od godziny 5—7. Liczba gości ograniczona, ścisła kontrola masek przy wejściu na salę, stroje wieczorowe lub kostyumy.

Z kraju i ze świata.

NIEPRAWDA O SKARBACH PETLURY. Tel. nam z Warszawy: Biuro prasowe tut. ukraińskiej misyi dypl. rozesłało komunikat w sprawie t. zw. skarbów Petlury, który donosi, że Wolański, u którego znaleziono monety złote, nie był adjutantem Petlury, lecz zwykłym żołnierzem, ordynansem jednego z oficerów ukraińskich, którego okradł i za kradzież tę będzie odpowiadał przed sądem. Co się tyczy domu przy Alei Róż, to nie Petlura, lecz misya ukraińska zakupiła ten dom jeszcze w październiku ub. r.

P. MORGENTHAU ZNOWU PRZYJEŻDŻA. Telef. nam z Warszawy. Senator Morgenthau, który swego czasu przebywał tu na czele amerykańskiej misyi dla badania spraw rzekomych pogromów żydów w Polsce, tak sobie upodobał Warszawę, że wkrótce przyjeżdża do Warszawy na czas dłuższy w charakterze prywatnym.

INSYNUACYE ORGANU ENDECKIEGO. Tel. nam z Warszawy: „Gazeta warszawska" domaga się w gwałtowny sposób aresztowania p. Lednickiego i wytoczenia mu procesu o zdradę stanu, a to dlatego, że p. Lednicki stara się o paszport na wyjazd do Rzymu. Pismo endeckie uważa to za chęć ucieczki p. Lednickiego przed karzącą sprawiedliwością.

NADUŻYCIA W TWIERDZY. Telef. nam z Warszawy: Wykryte zostały grube nadużycia w jednej z twierdz pod Warszawą. Stwierdzono, że kierownik budownictwa wojskowego dopuścił się nadużyć służbowych przez branie zaliczek na materyał, którego nie można było odnaleźć. Pułkownik został aresztowany i oddany do dyspozycyi prokuratoryi wojskowej. Aresztowano nadto dwoch sierżantów. Na miejscu urzęduje komisya śledcza. Spodziewne są dalsze aresztowania.

SAMOBÓJSTWO KOMISARZA POLICYI. Z Warszawy telefonują nam: W głównej komendzie policyi w Warszawie wczoraj o godz. 4 popołudniu zastrzelił się komisarz policyi m. Buska, Karczewski, wezwany do Warszawy dla przesłuchania w sprawie dokonanych przez niego przekroczeń służbowych.

OHYDNA ZBRODNIA. W sobotę około 7 wieczorem parobek Gago i dwaj gospodarze jechali wozami z Warszawy w stronę Wawra. Na gościńcu pomiędzy Miłosną a Wawrem przysiedli się do jadących trzej żołnierze i jeden cywilny, rozdzieliwszy się na wszystkie wozy. Gdy wjechano do lasu, wszyscy towarzysze przygodni kazali konie zatrzymać, a woźnicom wysiąść i udać się w las. Po przejściu niewielkiej przestrzeni na rozkaz bandytów stanęli, a na drugi rozkaz zaczęli się rozbierać. Gdy Gago pierwszy pozostał w samej bieliźnie, zbliżył się cywilny i strzelił mu z rewolweru w okolicę ucha. Gago, padając, usłyszał jeszcze parę wystrzałów karabinowych, od których zginęli dwaj pozostali woźnice. W czasie zabierania ubrań zabitych i rannego, bandyci usłyszawszy jęki, uderzyli Gago kolbą karabinu w głowę, poczem z łupem uciekli w stronę szosy do oczekujących wozów.

Po odejściu zbrodniarzy, ranny Gago, upadając co chwila wskutek upływu krwi i zimna, zdołał dojść do stacyi Wawer. Znajdujący się na stacyi żołnierze armii jen. Hallera natychmiast podążyli we wskazanym kierunku, gdzie ujęli dwóch uczestników napadu z bronią w ręku. Są to żołnierze: Stanisław Lutak i Kazimierz Gajewski. Trzeciego żołnierza Edwarda Lewandowskiego aresztowano w Warszawie. Lutak i Gajewski przyznali się do zbrodni.

MINISTER SPRAW WOJSKOWYCH WE LWOWIE. Tel. nam ze Lwowa: Dzisiaj oczekują tutaj przybycia ministra spraw wojskowych.

MINISTER KOLEI WE LWOWIE. Tel. ze Lwowa: Minister kolei dr Bartel przybył onegdaj do Lwowa w towarzystwie sekretarza osobistego p. Buszyńskiego. Minister odbył dzisiaj konferencyę z dyrektorem kolei Barwiczem, zwiedził warsztaty kolejowe i przyjął kilka delegacyi.

WIELKA ZDOBYCZ NA UKRAINIE. Telef. nam ze Lwowa: W dowództwie polskiem automobilowem kap. Bogucki już dwa tygodnie oblicza nasze zdobycze, zajęte w Kamieńcu Podolskim i Płoskirowie. W Kamieńcu znaleziono bardzo wiele zdatnych do użytku samochodów i cały magazyn gum samochodowych. Także w Płoskirowie z zajętych samochodów około 40 da się bez większych trudności uruchomić.

OSOBLIWA KONFISKATA. Tel. nam ze Lwowa: Wczoraj prokuratorya skonfiskowała komentarz do niesfornej odezwy ziemian, pomieszczony w „Kuryerze lwowskim". Zdumiewać się trzeba, że władza nie skonfiskowała raczej niesfornej odezwy.

PRZESADNE WIADOMOŚCI. Tel. nam ze Lwowa: Podana wczoraj wiadomość o milionowej kradzieży w kasie Dow. etap. we Lwowie jest podobno nieścisła. Jak informują ze strony wojskowości, złodzieje nie mogli się obłowić, bo gotówki w kasie nie znaleźli.

ZJAZD ZJEDN. ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH POLSKICH. Tel. z Poznania: W dniach 15—16 bm. odbył się tutaj zjazd Zjednoczenia związków zawodowych polskich. W zjeździe wzięli udział delegaci polskich związków zawodowych z Warszawy, oraz przedstawiciele chrześcijańskich związków zawodowych byłej Kongresówki. Postanowiono złączyć powyższe organizacye zawodowe w jedną pod nazwą „Zjednoczenie związków zawodowych polskich". Centralą tych organizacyi będzie przez pewien czas Poznań, a w tym okresie zostanie w Warszawie stworzony sekretaryat.

STRAJK DRUKARSKI W POZNANIU. Tel. z Poznania: Wczoraj rano wybuchł strajk drukarski. Strajkują zecerzy i pracownicy drukarscy wszystkich drukarń poznańskich. Między właścicielami drukarń i zecerami toczą się rokowania i jest nadzieja, że jutro rano będzie praca wznowioną. Strajk ma podkład wyłącznie ekonomiczny. Gazety dzisiaj nie wyszły.

Z OGŁOSZEŃ MATRYMONIALNYCH W PRASIE POZNAŃSKIEJ. W „Kur. Poznańskim" czytamy: Kawaler, blondyn, 27 lat, posiadający kilka tysięcy marek gotówki, najchętniej „wżeniłby" się w skład lub pracownię obuwia, albo jakie inne przedsiębiorstwo. Inny znowu kandydat oświadcza w anonsie, że najchętniej „wżeniłby" się w większą posiadłość ziemską. ...y kapitan legionowy pragnie w celach matrymonialnych „zapoznać" obywatelską córkę listownie.

Byłby najwyższy czas, aby redakcye pism poznańskich zwróciły baczniejszą uwagę na styl i język ogłoszeń, przeładowany germanizmem.

PRZEMYŚL, 19 stycznia. (Z Rady miejskiej. — Stosunki sanitarne. — Usiłowane samobójstwo). Na posiedzeniu Rady miejskiej omawiano sprawę wodociągową. Uchwalono wniosek magistratu, aby zaciągnąć pożyczkę u rządu, konieczną dla rozwoju przedsiębiorstwa wodociągowego. Omawiano też sprawę odbudowy mostu żelaznego, łączącego miasto z Zasaniem.

Stosunki sanitarne naszego miasta szwankują. Wobec groźnej epidemii tyfusu, byłoby rzeczą pożądaną, by odnośne czynniki zwracały baczną uwagę na stosunki sanitarne. Aktualną jest też sprawa kreowania posady drugiego lekarza miejskiego, opróżnionej wskutek zgonu dr Manheima. Konkurs nie został jeszcze rozpisany.

Przemyski szpital powszechny znajduje się w bardzo złym stanie. W szpitalu niema aprowizacyi, brak opału, lekarze zaś (jest tylko dwóch) przeciążeni są pracą. Kierownictwo szpitala nie może nic uczynić, z powodu braku funduszów. Stan chorych, pozostających w szpitalu, jest też rozpaczliwy i należałoby przyjść z pomocą kierownictwu szpitala.

Znany miejscowym władzom bezpieczeństwa z zeszłorocznych występów Władysław Mikuła, usiłował podczas konwojowania do aresztu popełnić samobójstwo. Zażył on trucizny. Odwieziono go do szpitala powszechnego.

100.000 MAREK KARY. P. Artur Szindler, zamieszkały w Lublinie skazany został na mocy decyzyi ministerstwa spraw wewnętrznych na karę 100.00 marek za to, że nie zgłosił samochodu w terminie, gdy samochody były rejestrowane. Prócz kary pieniężnej p. Szindlerowi samochód skonfiskowano.

KATASTROFA KOLEJOWA. Tel. z Gdańska: W nocy ubiegłej wykoleił się koło stacyi Piła pospieszny pociąg towarowy, idący z Berlina. Kilka minut później na wykolejony pociąg towarowy najechał pociąg pospieszny, idący z Królewca. Kilka wagonów pociągu pospiesznego zostało zniszczonych. Dotychczas stwierdzono śmierć 17 ludzi. Rannych jest wielu.

FAŁSZERZE PAPIERÓW WARTOŚCIOWYCH W WIEDNIU. Dyrekcya policyi w Wiedniu zwróciła się do gremium drukarzy w Wiedniu z ostrzeżeniem, że fałszerze, zaopatrzeni w podrobione pełnomocnictwa zagranicznych rządów, zgłaszają się do drukarzy wiedeńskich i żądają drukowania not bankowych austryackich i zagranicznych, marek pocztowych, paszportów itp. Ponieważ zdarzyły się wypadki, że podobne zamówienia zostały wykonane, więc dyrekcya policyi wzywa drukarzy, ażeby takich zamawiających oddawali w ręce policyi.

ŚMIERĆ WETERANA Z R. 1863. W Poznaniu w d. 7 bm. zakończył życie w wieku 75 lat śp. Władysław O s t r o w s k i, wychowaniec szkoły głównej, oficer wojsk powstańczych 1863 roku, Syberyjczyk, obywatel ziemi siedleckiej.

ŚP. EMIL BARON ROHN był pułkownikiem inżynierem armii austryackiej i swego czasu zajmował stanowisko inżyniera przy technicznym oddziale krakowskim, a nie był reprezentantem niem. Austryi w Krakowie, natomiast zmuszony od czasu przewrotu datującą się chorobą sercową, zamieszkał prywatnie przy Alei Słowackiego 9 i nie brał czynnego udziału w życiu publicznem. Brat zmarłego Adolf baron Rohn, który swojego czasu był kierownikiem niem. austr. Biura dla obrotu towarowego w Krakowie, pełni obecnie funkcye kierownika Oddziału wspomnianego biura w Warszawie.

ZMARLI.

Zofia W i d e ł k ó w n a zmarła dnia 16 bm. w 24 roku życia. Pogrzeb odbył się dnia 18 bm. w Podgórzu. 719

INWALIDA, dotknięty ciężką chorobą, nie mogący na razie korzystać z zasiłków, mający sparaliżowaną rękę, żyje w największej nędzy z żoną i trojgiem dzieci. Łaskawe datki przyjmuje administracya „Nowej Reformy" pod literami Z. O. Adres inwalidy znany redakcyi.

W SPRAWIE OSTATNICH REWIZYJ U MASARZY KRAKOWSKICH.

W ostatnich dniach doniosły dzienniki, że z polecenia magistratu miasta Krakowa przeprowadzono rewizye w pracowniach i magazynach krakowskich masarzy, w szczególności w lokalach przemysłowych pod firmą Aleksandra GRABOWSKIEGO przy ulicy Szewskiej. Wyniki tych rewizyj, t. j. stwierdzenie pewnej ilości zapasów wędlin, spowodowało niektóre dzienniki do gwałtownych ataków na cały zawód masarski, zwłaszcza zaś na tych przemysłowców, u których choćby minimalne zapasy towarów stwierdzono.

Wśród zaatakowanych znalazła się również firma A. GRABOWSKIEGO. Ten fakt zniewala Dyrekcyę Związku Przemysłowców masarskich do publicznego wyjaśnienia.

Przedewszystkiem stwierdzamy, że firma A. GRABOWSKI należy do Związku Przemysłowców masarskich pod firmą »Artanos« w Krakowie, do którego należą również firmy: A. RÓŻYCKI, ST. SIECZKOWSKI, A. KURKIEWICZ, TOMASZ KNOBEL, oraz ŻUREK i Bank Kupiectwa Polskiego. Związek ma swoją główną pracownię i magazyny przy ul. Szewskiej L. 18 w lokalu firmy A. GRABOWSKIEGO, utrzymuje zaś 5 dużych sklepów, a nadto 17 mniejszych filij, których zapotrzebowanie towaru wynosi tygodniowo w przeróbce 300—500 sztuk trzody chlewnej. Związek zaopatruje w tłuszcze i wędliny przedewszystkiem Kraków. Dzięki jego działalności w ostatnich miesiącach miasto nasze było względnie dostatecznie zaopatrywane zarówno w tłuszcze, jak i wszelkie wyroby masarskie po cenach stosunkowo przystępnych, pomimo, że dostawcy trzody chlewnej prawie z tygodnia na tydzień usiłowali podnosić ceny, co stwierdzi urzędownie komunikat targowicy miejskiej. Jeżeli w ostatnich miesiącach cena tłuszczów i wszelkich wyrobów masarskich utrzymywała się na jednym poziomie, w przeciwieństwie do wszelkich innych środków żywności, których ceny aż do 50 procent się podniosły, jest to niewątpliwie zasługą Związku, który swoją organizacyą przeciwstawił się skutecznie dążeniom handlarzy i dostawców nierogacizny.

Przeprowadzona z polecenia magistratu rewizya stwierdziła w naszych magazynach zapas, wynoszący około 17 tysięcy kilogramów wędlin. Z tego powodu uczyniono Związkowi zarzut, że towar magazynuje się w celach spekulacyi. Jak bardzo ten zarzut jest krzywdzącym nasz Związek, wystarczy przytoczyć następujące okoliczności:

Jak wspomnieliśmy, Związek utrzymuje w naszem mieście 22 sklepy z wędlinami. Do zaopatrzenia tych sklepów na jeden dzień potrzeba przynajmniej 4—5 tysięcy kilogramów towaru. Zapasy więc, jakie u nas znaleziono, wystarczyłyby zaledwie na pokrycie zapotrzebowania naszych sklepów w ciągu pięciu dni. Ten fakt świadczy już wymownie, jak nieuzasadniony jest podnoszony przeciw nam zarzut. Jeżeli jeszcze dodamy, że równocześnie mieliśmy od trzech tygodni urzędowe zamówienie artykułów do wyekspedyowania do Wiednia w celu zaopatrzenia prawie przymierającej z głodu tamtejszej kolonii polskiej, jednego wagonu, to jest 10.000 kilogramów wędlin, to już zarzut magazynowania staje się wprost bardzo niesłusznym. Ponadto trzeba pamiętać, że znaczną część stwierdzonych zapasów stanowiły szynki i inne wędliny, będące w marynacie, które, jak powszechnie wiadomo, muszą pozostawać w marynacie od 3 do 5 tygodni.

Tych kilka faktów wystarczy chyba dla odparcia skierowanego przeciwko nam, a niezmiernie nas krzywdzącego zarzutu. Zapasy nasze w stosunku do zapotrzebowania są minimalne i w razie wstrzymania, chociażby na krótki czas spędu żywego towaru, Kraków znalazłby się bez tłuszczów i bez wędlin. A to chyba nie leży w interesie ludności miasta Krakowa. Uważaliśmy sobie za obowiązek podanie tego wyjaśnienia, aby z jednej strony usunąć słuszne zaniepokojenie publiczności, z drugiej zaś, abyśmy, związani dla wspólnej, nader ciężkiej w obecnych warunkach pracy produktywnej, nie pozostawali niesłusznie i przed wydaniem ostatecznej decyzyi władzy, która wobec przedstawionych faktów nie może być wątpliwą, pod podejrzeniem nierzetelnych machinacyj. 732

Z wyrazem wysokiego poważania

ZWIĄZEK PRZEMYSŁOWCÓW MASARSKICH W KRAKOWIE.

NA CELE TOWARZYSTWA RATUNKOWEGO złożyła w Administracyi »N. Reformy« firma A. HAWEŁKA 500 K zamiast wieńca na trumnę ś. p. **Antoniego Kunzego.** 711

MIECZYSŁAW MUENZ wystąpi z wieczorem Liszta w sali Instytutu Muzycznego we wtorek, dnia 3 lutego, o godzinie 8 wieczorem. W programie sonata h-moll, Campanella i t. d. Bilety w księgarni Eberta. 714

REPERTUAR MIEJSKIEGO TEATRU IM. JUL. SŁOWACKIEGO.

Środa, 21 bm.: „Tartuffe" Moliera.
Czwartek, 22 bm.: „Zrzędność i przekora" Fredry, „Panna mężatka" Korzeniowskiego.
Piątek, 23 bm.: „Nina" L. Kampfa.
Sobota, 24 bm.: „Sędziowie" Wyspiańskiego, „Elektra" Hoffmannsthala.
Niedziela, 25 bm. popoł.: „Betleem polskie" Rydla, wieczorem „Betleem polskie" Rydla.

REPERTUAR MIEJSKIEGO TEATRU POWSZECHNEGO.

Środa, 21 bm.: „Białe fartuszki".
Czwartek, 22 bm.: Wieczorek gimnazyum V.
Piątek, 23 bm.: Wieczór sióstr Wiesenthal.

REPERTUAR „BAGATELI".

Środa, 21 bm.: „Kobieta bez skazy".
Czwartek, 22 bm.: „Tylko sen" (nowość).
Piątek, 23 bm.: „Tylko sen".

REPERTUAR „NOWOŚCI".

Środa, 21 bm.: „Wesoła wdówka".
Czwartek, 22 bm.: „Cnotliwa Zuzanna".
Piątek, 23 bm.: „Wesoła wdówka".

Z Sejmu.

Warszawa, 21 stycznia (PAT). Początek posiedzenia Sejmu o godz. 4 min. 30. Odczytano interpelacyę w sprawie **cenzury teatralnej**, w sprawie przeprowadzenia ustawy **o godłach i barwach republiki**, w sprawie **zwiększenia liczby godzin pracy urzędników państwowych**, poczem przystąpiono do porządku dziennego.

Pierwszym punktem było drugie czytanie ustawy **o obywatelstwie polskiem.** Referent pos. G ł ą b i ń s k i przedkłada ustawę ponownie z uwzględnieniem poprawek, poczynionych podczas rozprawy sejmowej.

Pos. G r u e n b a u m występuje przeciwko art. 2 ustawy, w którym jest mowa o tem, kto ma być uznany za obywatela polskiego. Mówca **proponuje dwie poprawki**, zmierzające do tego, ażeby uznać za obywateli polskich wszystkich tych, którzy zamieszkiwali na ziemiach polskich od 1 sierpnia 1914, bez względu na to, czy wojna zmusiła ich na jakiś czas do wyjazdu oraz tych, którzy zgłosili się i zostali przyjęci do armii polskiej.

Popiera jego wnioski pos. H i r s c h h o r n i prosi o przyjęcie poprawek.

Sprawozdawca pos. Głąbiński zastrzega się przeciwko temu, jakoby ustawa miała na celu gnębienie narodowości żydowskiej. Komisyi szło tylko o to, aby nie dopuścić do możliwości, by ktoś mógł być równocześnie obywatelem dwóch albo trzech państw, dlatego nie mieszkanie może decydować o obywatelstwie polskiem, ale stałe osiedlenie i na tem opiera się traktat wersalski.

Po wywodach pos. Głąbińskiego przystąpiono do głosowania. Przyjęto najpierw większością art. 1, **poprawki pos. Gruenbauma do art. 2 odrzucono** i przyjęto ten art. w brzmieniu komisyi. Następnie Izba uchwaliła przystąpić do trzeciego czytania.

Pos. G r u e n b a u m zabiera jeszcze raz głos i zauważa, że taka czy inna interpretacya i naginanie traktatu nie uda się obecnie.

Wyrażenie posła Gruenbauma wywołało **oburzenie w całej sali.**

Pos. S c h i p p e r zwraca uwagę, że art. 2 nie zachowuje ściśle tej linii prawa publicznego, której by należało się trzymać. Proponuje więc poprawkę, umożliwiającą także i tym, którzy posiadają miejsce zamieszkania na ziemiach polskich, jakkolwiek się w niem nie osiedlili, przyznania obywatelstwa polskiego.

Pos. G ł ą b i ń s k i występuje z potępieniem słów, na jakie sobie pozwolił pos. Gruenbaum i zaznacza, że ustawa nie sprzeciwia się w niczem traktatowi wersalskiemu. (Pos. Gruenbaum: To szczyt perfidyi).

Marszałek przywołuje posła Gruenbauma do porządku.

Pos. G ł ą b i ń s k i oświadcza, że byłoby niżej godności odpowiadać posłowi Gruenbaumowi. (Głosy na prawicy: Wykluczyć go).

Marszałek oznajmia, że wpłynęła jeszcze rezolucya posłów **Moczydłowskiej, Moraczewskiej i Balickiej**, wzywająca rząd, aby przy zawieraniu traktatów międzynarodowych uwzględnił **zasadę prawa międzynarodowego małżeńskiego**, wedle której zamążpójście nie pociąga za sobą utraty obywatelstwa.

W głosowaniu **poprawka pos. Schippera została odrzucona**; ustawę przyjęto en bloc w **trzeciem czytaniu, rezolucya Moczydłowskiej i tow. upadła.**

Przystąpiono do drugiego punktu porządku dziennego, tj. do sprawozdania komisyi prawniczej i wojskowej w sprawie **powołania prawników do służby wojskowej.** Po krótkiem umotywowaniu przez posła Miedzińskiego, Izba przyjmuje ustawę en bloc w drugiem i trzeciem czytaniu.

Ustawę dotyczącą **tymczasowego sądownictwa wojskowego** uzasadniał poseł Anusz, poczem Izba przyjmuje ją w drugiem i trzeciem czytaniu.

Przystąpiono do czwartego punktu porządku dziennego w sprawie uregulowania **gospodarki drzewnej w Polsce.** Wniosek uzasadniał pos. Głąbiński, tłómacząc konieczność eksportu potrzebą podniesienia waluty polskiej.

Pos. W o j d a l i ń s k i oświadcza, że wywóz drzewa za granicę w chwili, kiedy kraj jest zniszczony, jest nieuzasadniony. Jednak imieniem stronnictwa z ogólno krajowego stanowiska głosować będzie za eksportem. W dalszym ciągu krytykuje gospodarkę leśną w Polsce i domaga się jej reformy.

Pos. R o s s e t stwierdza, że w **rezolucyi** komisyjnej nie uwzględniono faktu, iż w naszej gospodarce leśnej panuje zupełna anarchia. — Dzieje się to wskutek pomieszania kompetencyi różnych władz, które tą gospodarką kierują. Mówca wzywa rząd, aby ujednostajnił gospodarkę leśną, uruchomił tartaki, dostarczył budulca na budowę domów, dostarczył potrzebnych materyałów na wywóz drzewa za granicę i porozumienia się z zarządem ziem wschodnich co do uskutecznienia niniejszej rezolucyi.

Ks. O k o ń składa rezolucyę, aby drzewa nie wywożono z kraju, dopóki nie jest odbudowany i póki ludność cierpi na brak opału. Żąda naznaczenia **ceny maksymalnej na budulec i opał.**

Pos. P o n i a t o w s k i godzi się na eksport drzewa twardego i wnosi poprawkę, zmierzającą do zezwolenia na wywóz za granicę, drzewo zaś miękkie może być wywożone tylko o tyle, o ile pieniądze za nie wpłyną do skarbu państwa.

Pos. B r y l użala się na gospodarkę w lasach rządowych, oraz zwraca uwagę, aby prawa wywozu nie dawać tylko handlarzom i stawia wniosek, aby rezolucyę posła Rosseta odesłać do komisyi rolnej i skarbowo-budżetowej.

Minister rolnictwa B a r d e l odpiera zarzut czyniony ministerstwu, jakoby rząd nie starał się dostarczyć drzewa ludności i jakoby gospodarka rządu była nieodpowiednia. Ministerstwo stara się dostarczyć ludności zarówno drzewa opałowego jak i budulcowego. Ustawa z 28-go lutego 1919 w sprawie budulca dla odbudowy jest istotnie niepraktyczna i dlatego ministerstwo przygotowało nowe wnioski, które usterki usuną.

W głosowaniu uchwalono odesłać rezolucyę pos. Rosseta do komisyi, zaś rezolucyę posła ks. Okonia odrzucono.

Rezolucyę komisyi przyjęto en bloc.

Po krótkiem uzasadnieniu przez sprawozdawcę M a j e w s k i e g o uchwalono znieść dekret z 7 grudnia 1918 o utworzeniu urzędu rozdzielczego.

Na tem wyczerpano porządek dzienny. Następnie odesłano do komisyi cały szereg wniosków nagłych. Po krótkiem umotywowaniu przez posła T r z c i ń s k i e g o przyjęto nagłość jego wniosku **o utworzeniu Izb rolniczych wojewódzkich** i wniosek sam odesłano do komisyi.

Następne posiedzenie w piątek 23 b. m. o g. 4 po poł.

Z komisyj sejmowych.

Warszawa, 21 stycznia (PAT). Komisya **prawnicza**, pod przewodnictwem posła dra Marka, uchwaliła projekt o zawieszeniu **sądów przysięgłych w obrębie sądu apelacyjnego lwowskiego**, wbrew wnioskowi posła dra Liebermanna, który żądał wydzielenia okręgu przemyskiego z pod działalności tej ustawy.

Pos. Zygmunt S e y d a referował rządowy projekt ustawy **o uchyleniu ograniczeń w prawach kobiet** na obszarze byłego zaboru rosyjskiego. Zabierały głos między innemi posłowie Balicka i Moczydłowska, które uznały projekt rządowy za niewystarczający i zgłosiły w dziedzinie praw majątkowych żądania daleko idące. Poruszono także myśl zwrócenia się do komisyi kodyfikacyjnej, aby opracowała **projekt prawa małżeńskiego.** Na wniosek dra Marka uchwalono rezolucyę treści następującej:

Komisya prawnicza uznaje potrzebę bezzwłocznego uchylenia ograniczenia praw kobiet, mężatek i niezamężnych w Kongresówce i przystępuje do dyskusyi szczegółowej, biorąc za podstawę projekt rządowy, który będzie mógł ulegać zmianom w ciągu dyskusyi szczegółowej.

Dla przygotowania tej dyskusyi wybrano podkomisyę, w której skład wchodzą posłowie kobiety, dalej dr Marek, Hartglas, Zygmunt Seyda i Swida. Podkomisya ma w porozumieniu z komisyą kodyfikacyjną rozpatrzeć projekt rządowy tak szybko, aby od kwietnia br. mógł stać się ustawą.

Chaos na Syberyi.

Paryż, 21 stycznia. (Tel. wł.). »Matin« podaje następującą wiadomość: We wschodniej Syberyi **wszyscy walczą ze wszystkimi. Wojska amerykańskie toczą krwawą walkę z wojskami** jenerała Siemionowa. Z Siemionowem walczą **również wojska czesko-słowackie, przeciw Amerykanom zaś walczą Japończycy.**

Koalicya żąda wydania Wilhelma.

Lyon, 21 stycznia (PAT). Dutasta wręczył przedstawicielowi Holandyi w Paryżu Ludonowi notę, domagającą się wydania Wilhelma. W nocie tej mocarstwa sprzymierzone, powołując się na treść art. 227 traktatu wersalskiego, przypominają sumarycznie winy Wilhelma, poczem nota wyraża przekonanie, że ludność Holandyi jest wysoce zainteresowana tem, żeby nie dać pozoru, że osłania głównego sprawcę naruszenia solidarności narodów.

Mowa tronowa sułtana.

Warszawa, 21 stycznia (PAT). Według doniesień z Paryża, dnia 14 bm. otwarto w Konstantynopolu sesyę parlamentu tureckiego. Przybyło zaledwie 65 posłów. Sułtan w mowie tronowej złożył odpowiedzialność za udział w wojnie na rząd. Z okazyi otwarcia Izby **sułtan zwrócił się do króla hiszpańskiego i do papieża z prośbą o interwencyę na rzecz Turcyi. Izbę odroczono bez obrania nawet prezesa.**

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **ORZECHOWSKIEGO STANISŁAWA** Polskie dialogi polityczne (Rozmowa około egzekucyjej i Quincunx 1563—1564). Wydał Jan Ł o ś z objaśnieniami historycznemi dra Stanisława K o t a. (Kraków, nakł. Akad. Umiej. 1919, str. XVI+331).

— **ZARZECKI** Lucyan: O i d e i n a c z e l n e j p o l s k i e g o w y c h o w a n i a. (Warszawa 1919, wyd. Areta, str. 45).

Jeden z typowych przykładów gadulstwa pedagogicznego i dużej nieścisłości w rozumowaniach. U nas chce się to przedstawić za reformatorstwo. Autor nie godzi się na wychowanie niemieckie ani angielskie, boi się szkół państwowych, choć stają się one coraz bardziej własnością całego świata cywilizowanego, chciałby oprzeć wychowanie o „nakazy zbiorowości tak, jak się słucha nakazów dobra moralnego"... „Polskie wychowanie — pisze pod koniec broszury — na sztandarze swym wypisać powinno zasadę naczelną: należy uczyć służenia Ojczyźnie, bo się tem samem służy Bogu"... Wszystko to piękne, ale są to tylko puste frazesy. Co to są „nakazy zbiorowości", skoro autor jest zwolennikiem szkoły prywatnej? Służba Ojczyźnie i Bogu — to stara zasada, ale autor w niczem nie rozjaśnia, jak tę służbę sprawować.

KURSA GIEŁDY KRAKOWSKIEJ, z dnia 20 stycznia 1920

4% poż. kraj. E. 1893	[illegible]	96'—
4% poż. kraj. szkol. E. 1900	95'—	96'—
4½% poż. kraj. z r. 1913	96'—	97'—
4½% poż. kraj. z r. 1914	100'—	101'—
[illegible] poż. m. Krakowa z r. 1909	97'—	98'—
4% poż. m. Lwowa	95'—	96'—
4½% obl. kom. Banku kraj.	99'50	100 50
4% obl. kom. Banku kraj.	98'—	99'—
4% obl. kolej. Banku kraj.	98'—	99'—
4½% listy zast. Banku kraj.	102'—	103'—
Transakcya		103'—
4% listy zast. Banku kraj.	100'—	101'—
4½% listy zast. Banku hipot.	99'—	100'—
4% listy zast. Banku hipot. 60 l.	97'—	98'—
4½% listy zast. Banku gal. dla handlu i przemysłu	99'—	100'—
4½% listy zast. gal. ziem. Banku kred.	98'50	99'50
Akcye bankowe:		
Bank Przemysłowy	610'—	640'—
Transakcya	628'—	625'—
Akcye Tow. handl. i przem.:		
Polskie Tow. handlowe	450'—	490'—
Transakcya	470'—	460'—
„Górka" fabryka cementu	975'—	1025'—
Transakcya		1000'—
Gal. akc. zakłady górn. Siersza	1475'—	1525'—
Transakcya		1500'—
Waluty:		
Ruble carskie po 500 rb.	220'—	230'—
Transakcya	227'—	228'—

KURS KORON I MAREK NA UKRAINIE. Tel. nam ze Lwowa: W Płoskirowie w obecności reprezentanta wojsk polskich ustalono kurs korony na 6 karbowańców, marki polskiej na 8 karbowańców.

Odpowiedzialny redaktor: MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca: RUDOLF OSMAN.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Rutynowana pielęgniarka, dobrze polecona przez lekarzy, z 15-letnią praktyką, poleca się do pielęgnowania chorych po domach prywatnych, także na wyjazd. — Zgłoszenia: Grzegórzki, ul. Chodkiewicza 176, II p. 6 5 1 2

Dwa obrazki

pastelowe Grottgera do sprzedania za 5000 koron. — Zgłoszenia pod **„647“** przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“. 647

Proszę o zwrot

papierów wojskowych, skradzionych mi w czerwcu 1919 r, na nazwisko J. Piosowiat, Kraków, ul. Floryańska 16. 6.0

Lekki wóz piłonowy

(wiedeński)

na oliwnych osiach do sprzedania. Wiadomość w wędliniarni, Kraków, ul. Krakowska 5. 681

Już wyszła „Najnowsza Polska Pisownia“ A. E. Balicsiego. — Skład gł. Gebethner i Sp. Kraków. Do nabycia we wszystkich księgarniach. 685 1 3

Kołdry puchowe

przyjmuje się do roboty, do przerabiania i do czyszczenia waty, po cenach fabrycznych. M. Scharf, ul. Grodzka 52. — Sprzedaż waty. 686 1 3

Zamienię lokomobilę

35 HP. na kocioł parowy każdego systemu, o powierzchni conajmniej 60 m². Zgłoszenia pod **„Lokomobila“** do Biura ogłoszeń Feliksa Stattera, Kraków, ul. Grodzka 13

688 1 3

2 studentów

z niższego gimnazyum znajdzie pomieszczenie przy urzędniczej rodzinie. Fortepian na miejscu. Wiadomość: ul. Łobzowska 41, II piętro, u p. Damasiewicz. 690 1 3

Koncesyi

na pośrednictwo przy kupnie i sprzedaży wszelkich nieruchomości poszukuje się do poddzierżawienia. Zgłoszenia listowne: „Ekonomia“, ul. Dunajewskiego 2. 697

Sklep z pomieszkaniem

2 pokoje i kuchnia, sprzeda zaraz Dom komisowy Emil Kefer, Groble 7. Wiadomość od godz. 2—4 po południu. 698

Kupuję

wszystkie towary (produkty) **z prawem wywozu,** a w szczególności produkty ropne. Oferty szczegółowe o ile możliwie z próbkami i cenami **fob Gdańsk** uprasza się nadesłać pod: Christian P. Jensen, Kopenhagen, Römersgade 24. 699

Handlowiec

z działu korzenno-śniadank., oraz zdolny bufetowiec, kawaler, poszukuje posady w miejscu lub na wyjazd. Zgłoszenia z podaniem warunków pod **A. B. 100** przyjmuje **Admin.** „N. Reformy“. 701 1 2

2 kamienice

I-piętrowe, jedna 14 ubikacyj a druga 13, Krakowie, Dz. XVIII tanio do sprzedania. Wiadomość: Adolf Mol, Kraków, Dz. XII, ulica Kościuszki 49, między godz. 1 a 4 po południu. 702 1 2

PANNA

stenografująca po polsku i niemiecku, pisząca na maszynie i obznajomiona z buchalteryą oraz

buchalter

samodzielny (z działu drzewnego) ze znajomością korespondencyi znajdą zaraz posadę. Zgłoszenia z odpisami świadectw należy przesyłać do biura „Ruch“, Kraków, ul. Szczepańska 9, pod **„W. Z. 1.“** 704

Kotła bateryjnego

o powierzchni 80—120 m² poszukuje firma „Tęcza“, Kraków, ul. Czarnowiejska 72.

Do sprzedania

dom

w śródmieściu. Zgłoszenia przyjmuje Administracya »N. Reformy» pod **A. B. 4.**

600 5 0

Kamienica II-piętrowa

w Dz. XII, z rocznym dochodem 10.000 koron, do sprzedania za 165.000 kor. Wkład 250.000 koron.

Dom I-piętrowy

w Dębnikach, z ogrodem 300 sążni, urządzenie elektryczne, stajnia i inne przynależności, za 165.000 K do sprzedania.

Ważne dla PP. Masarzy!

Odstąpię wierzytelność hipoteczną, ciążącą na byłej fabryce masarskiej przy ulicy Lubomirskich l. 41. Nabywca będzie mógł ten objekt kupić. — Wiadomość: Kraków-Dębniki, ul. Szwedzka L 213 u **właściciela** lub ul. Kochanowskiego 20, II piętro, drzwi na lewo. 573 5 6

Poszukuję pokoju

na biuro. Zgłoszenia: Zakład fotograficzny Wiśniewski, ul. Karmelicka 15. 67 1 3

Panna z kilkoletnią praktyką biurową, pisząca b. biegle na maszynie, poszukuje zajęcia na **godziny popołudniowe.** Zgłoszenia pod **„G. K. 15“** przyjmuje Admin. „N. Reformy“. 708 1 2

PRAWNIK

(Polak, rzymsko-kat., lat 30) ze wszystkiemi egzaminami i kilkoletnią praktyką notaryalną, adwokacką i sędziowską, władający biegle językiem niemieckim, obecnie na wyższem stanowisku państwowem, przyjmie prywatną posadę prawniczą w bankowości, przemyśle lub handlu. Zgłoszenia z podaniem warunków do Biura ogłoszeń „Reklama Polska“ w Warszawie, ul. Jasna 10, pod **„Władysławicz“.** 705

Wypożyczalnia książek

Instytutu literackiego „Lektor“, Rynek główny 22, I piętro, oficie zaopatrzona we wszystkie nowości beletrystyczne, jest otwartą codziennie od 10—1 i od 3½—6½, z wyjątkiem niedziel i świąt. 261 4 5

Udzielam

lekcyj gry na skrzypcach i na fortepianie. Zgłoszenia: Aleja Mickiewicza l. 55. 688 2 3

Sprzedam

II-p. kamienicę z wolnem mieszkaniem 1 p. i 1 k. z balkonem i z ogrodem w Krakowie, 4 minuty od tramwaju, za 250.000 K, w tem dług 45.000 K. Zgłoszenia pisemne pod **„Wyjazd“** przyjmuje Admin. „Nowej Reformy“. 641 2 3

Ekonom

ze szkołą rolniczą, znajdzie zaraz pomieszczenie. Zgłoszenia pisemne przyjmuje notaryusz Machowski w Rzeszowie. 678 2 3

Kupię

fortepian lub pianino w dobrym stanie. — Zgłoszenia pod **„Wawel 1920“** przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“. 653 2 2

Loszki

rasy westfalskiej, czystej, kilkomiesięczne, ma do sprzedania Zarząd dóbr Chorzelów, koło Mielca. 541 2 3

Garaż automobilowy

Stanisława Szyborcicza

Kraków, ul. Aryańska 1, Nr tel. 3477

przechowuje, wykonuje gruntowne reperacye, sprzedaje i kupuje, zamienia wozy ciężarowe i osobowe, oraz pługi motorowe i ich części składowe. W szczególności kupuje po korzystnych cenach stare, używane wozy ciężarowe. 607 3 3

Nowa maszyna parowa

dwucylindrowa, o sile 241—400 koni efekt., kompletna, na dobrych warunkach do sprzedania. Zgłoszenia do Akcyjnego Towarzystwa elektrycznego, przedtem Sokolnicki i Wiśniewski, Kraków, ul. Dominikańska 3. 624 2 2

Suchego drzewa

opałowego dla **domosiw i piekarzy** dostarcza w każdej ilości z dowozem skład drzewa przy ul. Grzegórzeckiej (tuż przy wiadukcie).

94 9 10



Bandaże rupturowe na sprężynach lub na taśmach gumowych. Opaski brzuszne na gumach dla pań. Bandaże i krążki przeciw wypadaniu macicy. Bandaże przeciw wypadaniu kiszki odchodowej. Bandaże na latającą nerkę. Dla osłabionych na pęcherz mężczyzn i kobiet, moczniki gumowe do chodu i podróży. Pończochy gumowe i elastyczne owijaki na żylaki nóg. Prostotrzymacze przeciw zgarbieniu i t. d. **M. L. Połaczek,** Sambor 3, Małopolska. 81 10 20

Kupuję garderobę

męską, damską, używaną, oraz obuwie. — Zawiadomienie korespondentką: Dobrowolski, Kraków, ul. Mikołajska l. 10. 197 11 20

Elektr. fabryka dla obróbki drzewa

heblarnia oraz łuparka do drzewa

specyalnie do rznięcia desek grubości od 5 mm wzwyż,

skrzynie wszelkiego rodzaju

także heblowane i zbijane

ramki pod dachówkę i t. p.

K. Cukierman

Kraków, ul. Miodowa 42

(obok toru kolejowego).

101 0 10



Hurtownia perfumeryi

poleca wszelkie artykuły w zakres kosmetyki wchodzące jak: pasty do zębów, kremy do twarzy, pudry, wodę kolońską, brylantyny, wody toaletowe, mydła toaletowe i do golenia po cenach fabrycznych

Maks Landwirth

Kraków, ulica Bieflowska L. 40.

65 10 16

Ogrodnik

praktyczny, dobry hodowca róż, szkółek owocowych, doskonały warzywnik, poszukuje posady od 1 lutego na ordynaryę. Zgłoszenia z podaniem warunków pod **„Praktyczny ogrodnik“,** przyjmuje Admin. „N. Reformy“. 673

Przedsiębiorstwo rentowne, posiadające

obszerny lokal frontowy

(3 pokoje) na parterze **przy pryncypalnej** ulicy w Krakowie, oraz **składy i plac przy kolei, przyjmie spólnika** z większym kapitałem, celem rozszerzenia interesu, względnie założenia fabryki lub sklepu. Zgłoszenia przesyłać należy pod **„Przyszłość 123“** do Biura ogłoszeń „Ruch“ Kraków, ul. Szczepańska. 660 2 2

Składnica tytoniu

i główna trafika w mieście obwodowem w Królestwie do objęcia zaraz. Zgłoszenia pod **Składnica,** przyjmuje Admin. „N. Reformy“. 663 2 3

PANIENKI

chrześcijanki, mówiącej czysto i poprawnie po polsku, ze znajomością szycia, poszukuje się na wieś do towarzystwa i konwersacyi dla 2 panienek 15 i 16 lat. — Zgłoszenia z podaniem stosunków rodzinnych, ukończonych szkół i wymaganych warunków pod adresem Zarządu dóbr w Rudzie Rożanieckiej. 677 2 3

Potrzebny chłopiec

w wieku 14—16 lat (umiejący czytać i pisać) do drobnych posług. Zgłoszenia przyjmuje Administracya „N. Reformy“ 30 2 0

Obiady domowe

z 3 dań 8 kor. Ul. Gołębia 16, I p. W abonamencie opust. 97 18 15

Sypialnia jasna

tanio do sprzedania. Ul. św. Jana 13. Wesołowski. 649 2 2

Poważna instytucya potrzebuje na przeciąg trzech do czterech miesięcy

5 sił żeńskich

obznajomionych z rachunkowością, za miesięcznem wynagrodzeniem K 700. Zgłoszenia w zamkniętych kopertach pod **„Siła“** przyjmuje Admin. „N. Ref.“ 656 2 3

Siodło męskie

nowe, kompletne do sprzedania. — Wiadomości udzieli drogerya pod firmą K. Homme w Wadowicach. 672 2 2

Polka inteligentna, poważna, w średnim wieku, zamiłowana w pracy gospodarskiej, posiadająca egzamin buchalteryi państwowej, pisząca biegle na maszynie, z kilkoletnią praktyką biurową, z chlubnemi świadectwami, poszukuje posady we dworze, lub w pensionacie w górzystej okolicy, albo też w jakiemś poważniejszem przedsiębiorstwie handlowem, najchętniej na wyjazd poza granice Małopolski. Zgłoszenia pod **„Energiczna Mazurka“** przyjmuje Admin. „N. Reformy“. 676

Starsza krawcowa

szyjąca dobrze dla pań i dzieci, poszukuje po domach zajęcia. — Ul. Garbarska l. 14, dozorca domu wskaże. 20 5 0

Osoba w średnim wieku obejmie posadę u starszej pani lub u wdowca. Zna się na gospodarstwie domowem i szyciu; może się zająć wychowaniem dzieci. — Najchętniej na wyjazd. — Zgłoszenia pod **„Osoba“** przyjmuje Admin. „Nowej Reformy“. 670

Ożenił się

magister farmacyi, żyd, mający pewien majątek, z panną, która mu pomoże do samodzielności. Pośrednictwo dopuszczalne. Zgłoszenia nieanonimowe pod **„Magister 20“** przyjmuje Administracya „N. Reformy“. 643 2 2

Bank Przemysłowy, Filia w Krakowie

przyjmie kilku zdolnych, **rutynowanych**

urzędników do buchalteryi i korespondencyi

Polaków.

Reflektuje się **tylko** na siły z odpowiedniem wykształceniem teoretycznem i z odbytą dłuższą praktyką.

Zgłoszenia należy przesyłać tylko pisemnie, z odpisami świadectw (bez załączenia oryginałów), wraz z podaniem odbytych studyów i praktyki, jak i referencyj, warunków oraz terminu wstąpienia.

Posady są do obsadzenia zaraz.

720 1 5 **Dyrekcya.**

TEHATE

Spółka z ogr. odp.

Warszawa, Krakowskie Przedmieście, 66.
Lwów, Kopernika, 42 b.
Kraków, Dominikańska, 3.

Wysyła swego przedstawiciela na międzynarodowy jarmark w Lugdunie (Francya, Lyon, 1—15 III 1920 r.) gdzie ma pawilon już zarezerwowany, i przyjmuje zastępstwa fabryk i grosistów, którzy chcieliby swe wyroby i towary sprzedać do Francyi.

W myśl rozporządzenia ministerstwa przemysłu i handlu, ogłoszonego dnia 18 grudnia 1919 r. w „Monitorze“, ulgi wywozowe mogą mieć przyznane następujące towary:

beczki, klepki dębowe, drabiny, taczki, płyty fornirowane, posadzki, meble gięte, koszykowe i zwykłe, kosze i inne wyroby koszykarskie, szczecina, len, puch, chmiel, cykorya, celuloza, mączka ziemniaczana, jaja, bibułka do papierosów, szkło i wyroby szklane, wyroby ceramiczne (kafle do wykładania ścian, podłóg i t. d.), cement, wyroby platerowane, naczynia emaliowane.

W myśl regulaminu jarmarku, możemy zawierać umowy tylko jako pełnomocnicy odnośnych firm. Informacyj udzielamy w naszych lokalach i wpisy zamykamy dnia 15 lutego.

Wagon specyalny z kolekcyami wzorów odchodzi 28 stycznia. 661 2 2

Nadeszły maszyny do pisania!

Przybory, części składowe

2434

NR TELEFONU

Papier woskowy, wstążki, farba, walce gumowe i t. d.

Skład maszyn do pisania, rachowania. Specyalny zakład mechaniczny dla naprawy i rekonstrukcyi maszyn 124 9 10

Kazimierz Blicharski, Kraków, Floryańska 32.

Pielęgniarka

stawia bańki. Terpitzowa, ul. Lenartowicza 14, II piętro, drzwi 37. 12727 4 0

Majster ślusarski

prowadzący przez dłuższy czas samodzielnie w dużych fabrykach styryjskich warsztaty, mający również egzamin maszynisty, poszukuje odpowiedniego zajęcia. Jan Łaszczyk, Jaworzno, ul. Pechnik, u p. Ciechonia. 617 2 2

Kupuję garderobę

męską, używaną, w lepszym i gorszym stanie, płacąc najwyższe ceny. Zawiadomienie korespondentką lub ustne do L. Schmauss, Kraków, ul. Szeroka 22. 522 5 20

Pasów transmisyjnych

ze sierści, gumowych, konopnych i innych; **gazy szwajcarskiej** dla młynów, wszelkich innych artykułów młyńskich dostarcza natychmiast ze składu Biuro techniczne

A. Romer

Kraków, ul. Długa l. 74.

199 4 5

Wydział powiatowego Sejmiku w Lublinie poszukuje

lekarza (ki)

do prowadzenia szpitala epidemicznego. — Z posadą związane są pobory 2500 koron miesięcznie i naturalia.

695 1 3 **Wydział powiatowy w Lublinie.**

Akcyjne Towarzystwo elektryczne

przedtem **Sokolnicki i Wiśniewski,** Kraków, Dominikańska 3

poszukuje natychmiast:

Inżyniera-elektrotechnika z dłuższą praktyką w projektach i montażach;
Fakturzysty, obeznanego z materyałami elektrotechnicznymi i posiadającego dłuższą praktykę;
Buchaltera (ki) pomocniczego (ej). 689 1 3

Szczegółowe oferty, zaopatrzone w curriculum vitae i odpisy świadectw, z podaniem wysokości żądanego wynagrodzenia, należy nadsyłać na ręce Dyrekcyi. Osobistych zgłoszeń nie przyjmuje się.

PRECZ Z OBCYMI WYROBAMI! POPIERAJCIE WYRÓB KRAJOWY!

Żądajcie tylko:

znakomitej **pasty do obuwia** z marką „Ewa 412“; **mydeł toaletowych** t. j. speikowych, liliowo-mlecznych, „Ewa“, „Magnolia“, perfumeryjnych, „Kosmos-Magnolia“, zawierających 80% tłuszczu. 44 0 10

Gliniane garnki ogniotrwałe

poleca:

Reprezentacya wyrobów krajowych chemiczno-kosmetycznych

A. J. Lewiński, Kraków, ulica Starowiślna 35.

Bilanse i zamknięcia rachunków

Sporządza i sprawdza; zakłada i reorganizuje księgi, rozstrzyga spory rachunkowe

I. małopolska Spółka rewizyjna

kierownik Dr T. Lulek, prof. Akademii handl. i zaprzysiężony znawca sądowy, Kraków, ul. Niecała 5, godziny biurowe od 4—6. 3 8 5 10

WAŻNE DLA ROLNIKÓW!

Wskutek trudności w otrzymaniu towaru i przeszkód komunikacyjnych, radzimy P. T. Rolnikom **zawczasu zamawiać części zapasowe do maszyn żniwnych i młocarń parowych,** oraz **przesyłać do naprawy kosiarki i żniwiarki.**

Przyjmujemy także **już teraz zamówienia na garnitury młocarniane** parowe i motorowe.

Syndykat rolniczy w Krakowie

(Telefon działu 205)

Filia we Lwowie (plac Maryacki L. 10).

639 3 0

Większa partya butów skórzanych

z remontu austryackiego, w dobrym stanie, do sprzedania. Oferty pod **„Remont“,** Biuro ogłoszeń „Ruch“, Kraków, ul. Szczepańska 9. 793 1 3

FUTRA MĘSKIE I DAMSKIE

zarzutki i kołnierze, przerabia i wykonuje z własnych i dostarczonych materyałów, według najnowszych żurnali, solidnie i punktualnie **po zniżonych cenach,** ponadto poleca lisy we wszystkich jakościach 105 4 4

Pracownia kuśnierska T. Sierpińskiego

Kraków, ul. Floryańska 32, oficyna.

Pasy transmisyjne jednoskórzane

z pierwszorzędnych fabryk czeskich i belgijskich we wszelkich szerokościach poleca do natychmiastowej dostawy

Dom rolniczy, Nowy Sącz, ul. Hoffmanowej 1.

516 2 5

Zarząd dóbr i lasów XX. Sanguszków

w Gumniskach ad Tarnów

poszukuje **asystenta lasowego** z wyższem wykształceniem i **praktykanta lasowego,** obznajomionego już z lasowością. Posada do objęcia zaraz. Warunki wedle umowy. Podania nie uwzględnione pozostaną bez odpowiedzi.

568 3 3

Żądajcie

tylko najlepszego mydła toaletowego przetłuszczonego

„Speik“ z fabryki **„Magnolia“**

oraz mydeł toaletowych „Liliowo-mleczne“, „Ewa“, „Magnolia“, „Perfumeryjne“, „Kosmos-Magnolia“, zawierających 80% tłuszczu. 160 10 16

Reprezentacya na Małopolskę i Śląsk Cieszyński: A. J. Lewiński, Kraków, ul. Starowiślna 35

OGŁOSZENIE.

Z dniem 1 stycznia 1920 r. Inspektorat węglowy w Krakowie zajął także wysyłkę węgla na całą Małopolskę. Aby uniknąć nieporozumień i zaoszczędzić interesantom pisania o przyspieszenie wysyłki przydzielonego im węgla, ogłasza podpisana Dyrekcya, że na urgensy, jako nie kompetentna władza, odpowiadać nie będzie; wszelkie zatem ponaglenia należy zwracać wprost do Inspektoratu węglowego w Krakowie, jako władzy kompetentnej, która produkcyą i wysyłką węgla bezpośrednio zarządza. 589

Dyrekcya kopalń „Gwarectwa węglowego Brzeszcze“.

GUMY DO WYCIERANIA I RADYREK SZKOLNYCH,

PIERWSZEJ JAKOŚCI! Z MARKĄ ZASTRZEŻONĄ

Dostarcza tylko hurtownie.

PIERWSZA KRAJOWA FABRYKA WYROBÓW GUMOWYCH I CHEMICZNYCH

M. SPIRA.

KRAKÓW-PODGÓRZE, Plac Serkowskiego 5.

10097 8 10

Znowu do nabycia

SKABOFORM

Znowu do nabycia

w 3 dniach skutkuje!

Na świerzb, swędzenie, liszaje i nieczystość skóry niezawodny środek — przez lekarzy wielokrotnie polecony.

Dla Flescha oryginalna maść i puder **„SKABOFORM“** nie brudzi, nie barwi, bez woni.

Do nabycia we wszystkich aptekach.

Skład główny:

Główna rozsprzedaż „Skaboformu“ dla Polski Kraków, Lubicz 22. 78 11 0

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska L. 10.

Rządca drukarni L. K. Górski.